

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

mieściennie	we Lwowie na prowincji	za granicą
kwartalnie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
połrocznie	4 zł. 50 ct.	6 zł. 72 ct. 50 ct.
	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający się z przesyłki pocztowej w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo za pełną kwotę przesyłki o wyprzedzeniu listów z adresami H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Wszystkie przesyłki mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK“ za dopłatą: miesięcznie 55 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisy uzd i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 sztab od wiersza.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

„Wiernokonstytucyjna“ szlachta niemiecka.

Lwów d. 13 lipca.

Przemówiła wiernokonstytucyjna wielka własność niemiecka, o której pomyśleć do większości parlamentarnej, z rąk tak bardzo hr. Badeniumi chodzą. Onegdaj w mieszkaniu członka Izby panów hr. Oswalda Thuna zgrupowali się: członkowie Izby panów ks. Karol Auersperg, hr. Chlumieński, ks. Fuerstenberg, hr. Kotullinsky, ks. Rohan, ks. Staehremberg, ks. Trautmannsdorff, dalsze posłowie do Sejmu i do Rady państwa hr. Edmund Attems, dr. Baernreither, hr. Franciszek Colloredo-Mansfeld, hr. Henryk Doblhoff, hr. Ehrenfels, dr. Grabmayr, hr. Kiemlansegg, hr. Ludwigstorff, Pirkko, hr. Sedlnitzky, hr. Skribensky, hr. Stuergh, i hr. Terlago. Nieprzybycie swe usprawiedliwili: hr. Louis Berg, hr. Gwido Dubsy, hr. Schwegli i hr. Spens.

Jak było to latem do przewidzenia na encyklajach posła Bärnreithera z ostatnich dni ubiegłego tygodnia, konferencja wiernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej zajęła stanowisko stanowczo nieprzychylnie gabinetowi hr. Badeniego.

Fakt ten sam przez się nie ma donioślejszego znaczenia praktycznego — nie wytworzą on bowiem nowej sytuacji. Stan rzeczy, wytworzony podczas ostatniej sesji Rady państwa obstrakcją niemiecko-żydowsko-socjalistyczną, po tej konferencji stoi bez zmiany. Tylko szereg obstrukcyjnych wzmocnił się teraz zastępem utytułowanych panów „wiernokonstytucyjnych“ o których dotąd nie wiadomo było, jaką obiorą drogę. Po raz pierwszy, odkąd istnieje stronnictwo „wiernokonstytucyjnej“ szlachty niemieckiej, przez zbieg okoliczności nastąpiła mu się sposobność do odegrania bardzo wdzięcznej roli politycznej — i to roli samodzielnej.

Spodziewano się po przedstawicielach tej bądź o bądź wpływowej grupy politycznej, iż wiana swej nazwie podejmie ona rolę pośredniczącą, w tem ciężkim przesileniu politycznym — przez jakie obecnie Austria przechodzi — w przesileniu, które w pierwszym rządzie zagraża konstytucji i gładzi. Lecz wygodni niemiecy hrabiowie i baronowie liberalni zanadto długo przyzwyczajali się do biernoj roli ślepych wykonawców wskazywał „liberalnego“ dziennikarstwa wiedeńskiego, ażeby w tak niezmiernie trudnym położeniu jak teraźniejsze, zdobyć się mogli na krok samodzielny. Poszli więc i tym razem za natchnieniem, czerpanem z artykułów *Neue fr. Presse*. Poszli za nim ślepo, jak na przyzwyczajonych do roli biernoj wykonawców przystało. W nagrodę czekają ich też

niezawodnie pochwały, pod któremskrzypały wczoraj niewątpliwie wszystkie prasy drukarskie, tłoczące dla liberałów niemieckich w Austrii pokarm duchowy.

W chwili, gdy w Chebie rozjuszone tłumy prusofilów czeskich wyprawiały burdy uliczne pod przewodnictwem posłów Schönerera, Funkego, Pergelta, Schöckera i t. p. demonstrując przeciw Austrii, uchwalili we Wiedniu przedstawiciele liberalnej szlachty niemieckiej przystąpienie swoje do ich obstrukcyjnej polityki, a równocześnie także i w Celowcu trzecia grupa posłów niemieckich zobowiązała się do solidarnego popierania bezwzględnej obstrukcji.

Ale prawda — jest jedna myśl oryginalna w manifestie wiernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej — mianowicie potępiła ona demonstracje polityczne urządzone przez austriackich Niemców po za granicą Austrii przeciwko rządowi i parlamentowi austriackiemu. Protest ten hr. Oswald Thuna i jego najbliższych przyjaciół politycznych nie przeszkodził wprawdzie temu, iż w tym samym dniu odbyło się dwa zgromadzenia Niemców austriackich za kordonem: jedno na terytorium Bawaryi, drugie na terytorium saskim, na których członkowie parlamentu austriackiego, stojąc pod sztandarem czarno-czerwonożółtym państwa Hohezołernów, śpiewali *Die Wacht am Rhein* — i obradowali przy tem cokolwiek o polityce austriackiej... Lecz w każdym razie nawet od przeciwników należy się wiernokonstytucyjnej szlachcie niemieckiej uznanie za to, iż miała odwagę w manifestie swoim stać stanowisko — choć trochę austriackie... Wobec teraźniejszego rozjuszenia prusofilstwa w pośród Niemców i to jest objawem odwagi cywilnej.

W dalszym ciągu swojego manifestu rozwodzą się liberalni panowie niemieccy o starszeństwo narodowości niemieckiej w Austrii. Czy w konstytucji gładziowej, która przebiec ich ewangeliję stanowi, znajduje się jakiekolwiek postanowienie, przynajmniej niemieckiej narodowości jakiegokolwiek prerogatywy, lub przewadza — to jest jednym słowem prawo starszeństwa nad innymi „niższośćmi“ — jak powiada pan poseł Wolf — narodowości?

Nie; w konstytucji nie ma o tem mowy. A więc czego chcą wiernokonstytucyjni panowie?

Z szlachtą „liberalną“, czy bez niej, stanowią obstrukcyoniści niemieccy nawet w połączeniu z socjalistami, a nawet i z panem Danielakiem, który im akces w Wieliczce przyobiecał, mniejszość w parlamencie i mniejszość w ludności państwa. Litera konstytucji jest także przeciwko nim. Niechajże krzyczą, jak chcą, niech demonstrują, jak chcą — nie zdołają narzucić swej woli większości. Z polityki ich odnosią korzyść tylko żydzi i Madzarzy, a Niemcy mogą odnieść chyba tę jedną korzyść wątpliwą war-

tości, iż zaostrzą przesilenie konstytucyjne, osłabią państwo organizację na czas jakiś — dokąd nie ulegną stanowczo w niesprawiedliwej walce.

Szlachetni Niemcy, którzy podpisali deklarację prawicy w obronie prezydium Izby, przez opozycję schönererowsko-socjalistyczną szańcowanego, słusznie powiedzieli, że majestat i potęga narodu niemieckiego nie potrzebują krzywdy innych narodowości, gdy obowiązujące ustawy konstytucyjne przynajmniej wszystkim narodowościom w państwie zapewnią równouprawnienie. Dla Niemca uczciwego dość tej wyższości, jaką jego narodowość nadaje istotną jej wyższość w świecie i faktyczną przewagę polityczną po nad innymi narodowościami w Austrii. Lecz prowokacja i obraza godności innych narodowości, swawolne niweczenie spokoju wewnątrz państwa, powstrzymanie prac parlamentu, rozmyślane narażanie interesów państwa na oczywiste szkody, z pewnością nie jest potrzebne ani dla potęgi ani dla chwały niemieckiego narodu.

Inaczej jednak na ten przedmiot zapatruje się *Neue freie Presse* — a z niej czerpie widocznie swoją mądrość polityczną „wiernokonstytucyjna“ szlachta niemiecka. Przypisze ona więc sama sobie, gdy tak pojąta „wiernokonstytucyjność“ przyspieszy samochcąc koniec konstytucji gładziowej.

daniem tego prawa nie zwiększyłby owego hałasu, który już nawet po za stopy graniczne Austrii został przeniesiony.

Natomiast postanowienie p. ministra musi w Galicji i na Śląsku bardzo żywą akcyę wywołać przeciw niemu.

Jakiem prawem rząd wyrządza Polakom taką krzywdę? Uzbieranym groszem założono gimnazjum polskie w Cieszynie i nie daje mu się możliwości rozwoju, odmawiając prawa publiczności. Jakaż krzywda dla polskiej ludności Śląska! Więc dzieci uczęszczające do polskiego gimnazjum w Cieszynie mają o pół roku jeździć zdawać egzamina do Wiednia lub Krakowa? Czyż w obec takich warunków wiele rodziców się znajdzie, którzyby chcieli swe dzieci posyłać do polskiego gimnazjum w Cieszynie. Jeżeli takie zamiary rządu były w obec gimnazjum polskiego w Cieszynie — to lepiej było wprost niedozwolić założenia tej instytucji.

Jedno tylko usprawiedliwienie mógłby mieć dr. Gautsch, a to: gdyby przez nadanie prawa publiczności gimnazjum polskiego w Cieszynie — wyrażoną została niemieckiej narodowości krzywda. Ale oto równocześnie z odmówieniem prawa publiczności gimnazjum polskiemu w Cieszynie — nadaje minister toż prawo a z dwóm innym prywatnym gimnazjum na Śląsku, w Morawskiej Ostrawie i w Frydku, tylko, że to są gimnazja niemieckie.

Czy to ma prowadzić do uspokojenia wsi narodowościowych?

Wyższe“ względy polityczne dr. Gautscha nie mogą na nas uspokajająco oddziaływać. My musimy przedsięwziąć jak najenergiczniejsze kroki, aby nam krzywdy nie wyrządzone. Kolo polskie zaś musi stanąć w tej kwestji całkiem stanowczo, bo nie może stracić zaufania ludności, iż stoi na straży interesów kraju i narodowościowych.

W sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie pojedzie niewątpliwie Kolo polskie tak daleko, jak tego okaże się potrzeba, — choćby nawet przyszło mu trudzić monarchę, aby razyczał w rzecz wglądną!

ki lub nie odczuwa ze stosunków najbliższych?

To też się mówi o parcelacji częściowej folwarków jako o jedynym środku ratunku w krizis rolniczej i przecięciu hipotek, jako o środku uwłaszczenia tysięcy rodzin zdolnych do pracy, wypróbowanych w tej zdolności wśród trudów zarobku poza krajem, a nawet w krajach zamorskich, skąd ciągle płyną dolary dzielności ręki i przedsiębiorczością polskiego ludu zapracowane, mówi się o potrzebie ułatwienia nabycia ziemi rolnikom okolic zachodnich, w których wystrubowana cena nie każdemu dostępna — ale co się faktycznie dzieła w tym kierunku?

Nie, albo co się robi, to niedołążnie!

Radzimy tylko ciągle... więc radzimy, ale przypieszyć trochę tempo tych narad, zdecydujemy się na jakiś krok nie połowiczny i rozpoczniemy raz dzieło.

Cheć i ja wziąć udział w dyskusji, nie bardzo zresztą używanej. Może ożywi się przez to, może się zbliży do wniosków decydujących a może do działania konkretnego pobudzi te zwłaszcza sfery, które dotychczas miały czasu więcej na krytykę, niż na organizacyjną produktywną pracę dla ludu i wolały się bawić utopiami i szerzeniem wsi społecznej, jak realnie współpracować dla poprawy jego bytu.

Przedewszystkiem rozprawd się muszę z bardzo utartem u nas i w obradach sejmowych powtarzaniem zdaniem: że kredyt hipoteczny nie nadaje się do zastosowania w sferze interesów drobnej własności i że jedynie ułatwienie kredytu osobistego może dać pożądane rezultaty.

Zdanie to bardzo poważne i warte dyskusji, zwłaszcza, że w praktycznej konsekwencji doprowadziło już do tak pożytecznej akcyi, jak wspieranie instytucji dla kredytu osobistego, więc dotychczas walczyli, kas oświeconości i Raiffeisenowskich po powiatach, z czego doniosły pożytek, obrota przeciw lichwie i upłodnienie osobistej przemysłowo-handlowej przedsiębiorczości musi wynikać. Ale premisa jego błędna, a szczególnie dla akcyi parcelacyjnej szkodliwa. Bo, że bez poważnego kredytu hipotecznego akcyi taka tylko jak najdrobniejsze mieć może rezultaty, dyskutować nie trzeba.

Właściciel zasobny w większy kapitał, t. j. taki, który z Ameryki powrócił z zarobkiem, jest z jednej strony zjawiskiem tylko sporadycznym, a z drugiej strony, wróciwszy z dalekiej wędrowności, tak jest już syty wędrownością, iż o ile możliwości zakupuje się w swojej gminie, chociażby w niej posiadłość tak miał przepłacić, jak to rzeczywiście w tyłu zachodnich powiatach możemy skonstatować. Płno mu przytem ulokować kapitał w ziemi, więc nie ma czasu szukać i czekać. Reszta ludności za to w innym jest położeniu.

Ciasno jej często w swojej gminie (a mówię tu nietylko o zachodnich powiatach), rozdrobniła swe i tak nie bardzo urodzajne grunta do wąziutkich skrawków, nie może się tu wyżyć, i tylko patrzy gdzieby wędrować, bo ręce zdrowe a fantazyja polska i przedsiębiorczość zdrowego plebsa nieposłusznie. Więc próbuje Ameryki, o ile tam znajdzie zarobek, ale równie chętnie szuka go i bliżej, byle był odpowiednim.

Praktyka własna mi poucza, że ta forma z ar o b k u, jaką jej sam kraj nas daje w dzisiejszych czasach, nie może jej zadowalniać w zupełności.

Przed kilku laty zajmowałem się akcyą skierowania prądu robotników rolnych z zachodniej Galicji do gospodarstw większych we wschodnich powiatach. Wobec indolencji ludności ruskiej, która pomimo gęstego zaludnienia we wielu miejscach zaledwie swoje własne obrócić może posiadłość — przedstawiało takie sprowadzenie robotników polskich przynajmniej te rezultaty, że ułatwilo intensywniejsze gospodarstwo i chronilo od klęsk wynikłych z zaniedbania robót, co w produkcji okopowizny tak wielką gra rolę.

Przekonałem się jednak wkrótce o pewnej zasadniczej wadze stosunków naszych z której, wynikało, że prąd, o którego rozwoju marzyłem, w znaczenie mniejszym rozmiarze się utrzymuje, niżby to było pożądanem. A wada ta jest fakt, że zapłata, którą dać może rolnik podoleki lub pokunki, jest zbyt niska, aby mogła zwabić ludzi z tak daleka, choć sama w sobie jest — ze względu na koszty podróży i żywienia — zbyt wysoka, aby przy dzisiejszych cenach zboża znajdowała w budżecie gospodarzem należyte pokrycie. Stąd też wypłynął ten praktyczny, na moim własnym gruncie poznany rezultat, iż robotnicy porządni (miałem ich do żniwa ze wsi Bukowiny pod Zakopanem) woleli pójść w następnych latach do Ameryki, a ci, którzy mieli w okolicy, należeli do kategorii, której sprowadzenie przy niskich nawet cenach pracy — zupełnie się nie opłaca.

Jak odmienny byłby jednak cel takiej wędrowności chłopów polskiego, gdyby ta miała w rezultacie zdobycie ziemi, którą kocha, o której marzy z całą siłą naturalnej prostoty i świeżości na własnej roli urodzonego rolnika! Czyżby nie było pewnym, że ci wszyscy, którzy gotowi na tak hazardowne wyprawy do krajów obcych o języku nieznanym, poszliby chętnie w stronę o tyle bliższą, gdyby im tam ułatwiono dostanie tego, czego pragną?

A ułatwienie to czy w czem innym może polegać, jak w kredytowaniu i kapitału za którego zdobyciem gotowi pędzić przez ocean? A ten kredyt oczywiście nie innym być może, jak hipotecznym, a przytem szerokim i łatwym.

Innej tu drogi nie ma. Jeśli usza-

ODMOWA.

Z Wiednia piszą nam pod dniem 11 b. m.

(b) Był tu poseł śląski X. Świeży, — był i u ministra Gautscha dowiedział się o wcale niespodziewanej rzeczy a mianowicie, iż próba o nadanie prywatnemu polskiemu gimnazjum w Cieszynie prawa publiczności musi być odmownie załatwiona.

Ks. Świeży pytał o powody. Czy ministerstwo oświaty niezadowolone może z wyniku nauki lub ze składu grona nauczycielskiego. Odpowiedział na to minister, że ze wszystkiego jest zadowolony ale wyższe polityczne względy skłaniają go do wstrzymania się z nadaniem prawa publiczności.

Gdyby p. minister mówił był o „małych względach politycznych“ łatwo byłoby zrozumieć a mianowicie że w obec buntowania się Niemców austriackich przeciw rozporządzeniom językowym dla Czech i Moraw — nie chce ich p. minister drażnić Ślążkiem. Ze mówił jednak o „wyższych“ — domyślał się można, iż chyba naprawdę myśli o objęciu teki prezydenta ministrów po hr. Badenim i nawet w drobiazgowy sposób kaptuje sobie Niemców. Ani bowiem skutkiem odmowy polskiemu gimnazjum w Cieszynie nie osłabi krzyku Niemców za rozporządzenia językowe — ani na-

Kredyt parcelacyjny

u nas i w innych dzielnicach.

Parcelacja stanowczo nie ma szczęścia w Galicji.

O niej potrzeba mówić, byłoby rozwojeniem się nad kwestją tak elementarną, jak przeludnienie, emigracja z jednej a zadłużenie większej własności i trudność utrzymania się na szlacheckim średnim majątku z drugiej strony...

Któż jej nie zna z własnej prakty-

SAD FIGOWY.

Napisał Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

A marszczył brwi, rzekł: — to, co pani nazywasz dumą, mnie się wydaje otwartym buntem przeciw Bożemu prawu. Powiedz pani raczej, że ma wielki zapas pychy, a pycha nigdy nie bywa cnota.

Potem dodał tonem stanowczym: — Trzeba, aby ten pyszałek poddał się albo ustąpił!

Hrabina była zakłopotana. Tak jest, nieszczęście weszło do jej domu. I to jeszcze jakie nieszczęście! Właśnie to, którego się najmocniej obawiała, to, na którego odwrócenie i zażegnanie zużywała całą swą kobiecą dyplomacyę. Przyszła jej na pamięć słodycz lat upłynionych, które już nie wróca, waszysko to, czego ją Sylwery nauczył, pierwsza roślina, którą dla jej nauki namalował przed jej oczyma, sposób, jak przygotowały dla niej pendule i miseczki, w których rozrabiał farby, długie wieczory, spędzane razem, które się im krótkimi wydzawały, wspólne uwielbienia, rozmowy zawsze poważne, do których się mieszał wdzięk tajemny, żywe a zabawne wykrywkni młodego mistrza, który wymagał, aby go uczenia szybko pojmowała, uwaga, z jaką się pilnował, aby nigdy nie przekroczył granic szacunku i niecierpliwość, jaka go chwyciła na powolność jej umysłu. Przestraszyła się przyszłości. Jakaż pustka! co za opuszczenie! Naprawdę lu-

dzie byli dla niej bardzo surowi. Po długiej nieufności i do siebie i do niego poczuła w sobie, bez zwrócenia na to jego uwagi rosnące w głębi duszy przywiązanie do jego charakteru, dzwistaw, wykładów i osoby i niekiedy dźwięk jego głosu wprawiał ją w drżenie. Kobieta ta bez skazy i plamy już się nie bronila. Powiedziała sobie na uspokojenie: „Ja mam lat pięćdziesiąt, on ich nie ma jeszcze trzydziestu, jest młodym człowiekiem, karmi mnie swoim duchem i porusza mi serce swoim głosem, ale z tem wszystkim mógłby być mi synem.“ Kochała go niewinnie, ale dosyć jak na to, aby być w ciągłej obawie, że go kocha zanadto. Dzięki jemu poznała równocześnie radości czystego przywiązania i skryte wzruszenia zlego... Trzeba się było wyrzec tego wszystkiego. Tak jest, ludzie byli dla niej surowi. Czyżby naprawdę była tak bardzo winną? Zawsze starała się być wstrzemięśliwą, była surowa dla siebie samej i caowała nad sobą nieustannie, toteż o niczego się niedomyślała.

Przypomniała sobie, co gdzieś czytała, że pewna zakonnica już nie młoda, wezwana do oddania całego swego majątku na rzecz całego klasztoru, zatrzymała dla siebie mały drogi sobie ogródek. Dopiero w późnym wieku wstąpiła w nią laska i dopiero po długich walkach zgodziła się oddać klucz do swego ogrodu, bo klucz ten był zarazem kluczem do jej serca. Hrabinie się wydawało, że los tej mniszki mniej był twardym niż jej własny, bo mniszka miała w sobie więcej miłości Bogu o gródnika.

Pan de Courveux uszanował smutne jej zamyslenie. Po długim milczeniu, obudziwszy się, hrabina spojrziała okiem oślepiałem i na twarzy margrabiego o delikatnych rysach,

noszącej na sobie w tej chwili cechy piękności zimnej i surowej, wyczytała, że przybył do niej zdecydowany zadanie cios stanowczy, że postanowienie jego było nieodwołalne i że nie można było od niego nic wytargować, nawet zwłoki.

— Żądasz pan tego? zapytała tonem ofiary, zwracającej się do kata.

— Żądam, odparł tonem tak stanowczym i tak rozkazującym, że pani Limies'owa, gdyby była obecna na tej konferencji, nie byłaby już wątpila, czy może się w nim laskość talent przekonywania ludzi z czarem rozkazywania... Nie bierzcie pani sprawy tej tragicznie, mówił dalej. Jeżeli to uczucie ludzkości nie pozwala pani odprawić pana Sauvagnin'a, to zaley tylko od pani samej oślozidi mu nie laskę, okazując jej hojną. Biorę na siebie resztę i obowiązuję się w ciągu dwóch dni znaleźć pani zręcznego ogrodnika, obyczajów wzorowych i takiego, co będzie miał wszystkie cnoty tego niegodziwca, a być może, że i takie, których on nie posiada.

Hrabina wiedziała, że miał długie ręce, brał udział w wielu sprawach, a salon jego, prawie pusty, w którym ułożono niejedno małżeństwo, w razie potrzeby służył za biurko sług. Mimo to propozycya jego wydała się jej śmieszna, to też odpowiedziała mu z pewnem drżeniem w głosie:

— Nie trudź się pan. Jeden z jego pomocników jest inteligentnym pomocnikiem, postaram się więc jego wyksztalić na przelozonego.

Chrześciujanka poddała się, ale kobieta chciała się zemścić, więc rzekła: — Są ludzie, których nie można zastąpić, można ich tylko żałować.

Margrabia uczył, że mu stawiając opór, porwał go więc głuchy gniew, wlepił w nią wzrok orli, którym przeloznik dusze do głębi i łamał krnąbrne

wole: hrabina nie mogła znieść jego blasku. Zgięła się pokornie i nie wypowiedziawszy ani słowa, prosila o przebaczenie.

Margrabia wstał, skrzyżował ręce na piersiach i zawołał:

— Pani, Pan Bóg mniej jest za zdrowni o bogów, którym składamy ofiary w obliczu słońca, niż o bogów, których wielbimy w cieniach własnego serca.

Wychodząc, wróg bogów, zadowolony ze zwycięstwa, spostrzegł zdala rywala, o niczem nie wiedzącego, którego się właśnie przed chwilą pozbył.

Ogarnęła go na chwilę szczerza liłość.

— Biedny chłopiec — pomyślał — nie przeczuwa, co go czeka.

I pożałował, że nie ma możliwości wyznaczyć mu pensji pod wyraźnym warunkiem, aby się ten niebezpieczny botanik, wywierający wpływ czarodziejski na otoczenie, wybrał szukać roślin w okolicy bardzo dalekiej.

W dwie godziny później Sylwerygo podczas obiadu sam na sam z panią de Rins uderzył posępnym wyrazem jej twarzy i długim milczeniem. Zapytał, czy nie czuła się chora, hrabina zaś nie odpowiedziała ani tak, ani nie.

Wnioskł z tego, że musiała dostać jakąś niepomysłną wiadomość i o to mil był od przypuszczenia, aby on sam mógł być w jakimkolwiek stopniu przychylniej melancholii. Jak każdego wieczora, tak i dziś poszli na kawę do salonu, lecz hrabina wbrew zwyczajowi poszła usiąść na niskim fotelu z filizanką w rąku tuż koło kominka tj. jak można najdalej od lampy, której światło w ten sposób, przyćmione jeszcze różową gasą, do niej nie dochodziło. W chwilach zgrozoty lubiła oień, a gdy miała ciężki obowiązek do spełnienia, nie lubiła

również, aby ktokolwiek widział, co się odbijało na jej twarzy. Chciała ze wszystkim skończyć natychmiast, wypowiedzieć wszystko, na czego wypowiedzenie skazano ją niedawno. Dyplomacya, krużki ani zwroty retoryczne, nie nie mogło zażegnać niemiunikowanego przeznaczenia. Czula się jak by porwana przez kolo rozpędowe: po cóż przedzłaż męki?

— Pani Sauvagnin'e — odezwała się nagle — cobys' pana na to powiedział, gdybym pana poprosila, abyś na przyszłość co niedzieli towarzyszył mi na mszę św.

Na razie oślepiał. Ze wszystkich zdarzeń, jakie tylko zająć mogły, to było najmniej spodziewane. Jak gdyby się chciał upewnić, że to ona sama mówiła, i wiedzieć, co było na jej twarzy wypisane, podniósł na chwilę zasłonę z nad lampy i przekonał się, że hrabina miała cęrg sianą a usta zacisnięte. Widocznie rzecz była poważną. Waloząc z ogarniającem go wzruszeniem, odpowiedział:

— Jeżeli pani mnie prosisz, czy rozkazujesz, bo to w niniejszym wypadku na jedno wychodzi, abym co niedzieli chodził na mszę św., to odpowiem, żeś pani długo czekała na postawienie mi takiego żądania. W dodatku nie podobnego nie ma w warunkach umowy między nami. Dotychczas szanowałaś pani moje wątpliwości tak, jak ja szanowałem pani pobozność. Zdaje mi się, żeś powiedział pani, iż nie jestem niedowiarzkiem z zasady i wcale się nie gniewam ani na Kościół ani na jego dogmaty. Są zagadki, których rozwiazywania zrzekłem się raz na zawsze. Pełno wokolo nas tajemnic, których ani czasu ani ochoty nie mam zgłębiać, a dodam, że ze wszystkich tłómaczeń, jakie można było wymyślić dla zrozumienia wszechświata, materializm zawsze mi się

wydawał najmniej dostatecznym a najbardziej głupim. Trzeba wszystko przewidzieć. Może nadejdzie dzień, w którym nieco niepewne wierzania moje i religia przyrodzona nie będą mi mogły wystarczyć. Jeżeli będę zmienił przekonania, nie będzie nikt miał potrzeby wskazywać mi drogi ku kościołowi, ja sam z własnego popędu na nią wejdę, ale we wszystkim tem, co dotyczy mego sumienia, nie będę szedł nigdy za popędami cudzymi, bo choć, aby nikt mnie nie podejrzewał, że wypelniam obowiązki religijne z musu, z hipokryzji, albo dla zysku... Muszę wrzescie pani powiedzieć, że jej żądanie zadziwiło mnie do najwyższego stopnia i prawie mam ochotę przypościć, że pani ulegasz w tej sprawie oczyjśj sugestyi... Tak jest, pani, pani to wprawdzie sama mówiła, ale mnie się zdawało, że w jej słowach poznaję głos czyjśj inny.

Nagle, jakby z natchnienia wykrzyknął:

— Ach rozumiem już, co się dzieje! Poza tem wszystkim kryje się brzydki spisek. Dziś popołudniu widziałem panią Limies'ową, jak wychodziła z willi pana de Conleuvreux, a w dwie godziny później pan ten był u pani. Atak wyszedł z Sadu Figowego: Trayaz się mści, a pani jesteś narzędziem jego zemsty.

— Powiedz pan raczej, że jestem jej ofiarą — odparła głuchym głosem.

Czuło to słowo wcale go nie wzruszyło: miał w tej chwili serce z kamienia.

— Ach, to tak! Spiknęli się, aby mnie stać wypędzić, a ponieważ rozkaz wygnania przyniósł człowiek, któremu pani niczego nie możesz odmówić...

(C. d. n.)

na jest rzeczą, że kredyt osobisty, wśród włościan bezpieczną jest lokacją kapitałów ruchomych, choć naturalnie pod względem procentowania tak wysokie jessze stawia wymagania, to powiedzcie sobie musimy, że i dla kredytu hipotecznego właścicieli znaleźć tutaj powinniśmy drogi, gdyż on dopiero radykalną poprawę stosunków może spowodować.

Alcz przykład byłego banku rustykalnego! — ktoś zawola jessze. Więć o nim dwa słowa, zanim przejdziemy do sposobów, którymi w innych dzielnicach tej samej Polski rządy obecne przećwi nam rozwiązały ten problem. Bank rustykalny powstał w czasach, w których z dwóch powodów powstać był nie powinien. Włościanin był niedojrzałym dla łatwego kredytu. To powikł pierwszy. Jeśli sami przyznajemy, że i wyższe, oświecone warstwy społeczeństwa naszego w pewnej aż nadto znacznej mierze także w niedawnych czasach nieproduktywnie, lekkomyślnie miały skoryżstać z postępu finansowości europejskiej na polu kredytowym, to czemuż się dziwić, iż pożyczki banku włościańskiego, często brane z namowy niesumiennych agentów tej instytucji, szły na ośdę? A drugi powikł ten, że czasy funkcjonowania banku schodzą się z okresem t. z. ekonomicznego rozkwitu Austrii, gdzie rozkiełznana spekulacja wiedeńska wyrobiła szal podobny wśród inteligencji i kapitalistów po krajach koronnych i uczyła szafować pożyczanym groszem, jak gdyby miała pewność, że każde przedsiębiorstwo udać się musi i każdy dłużnik z pewnością prapniesie li-hwiarskie odsetki od kapitału, który mu się pożyczony.

Spekulowano we Włowie, i tym samym dochem przejęty agent banku rustykalnego spekulował na prowincyi, nie dbając o to, że chłop przepije pożyczkę, wszak od ilości tych pożyczek powstała się taniem, a z tej się żyło lub posyłało wiedeńskim wchelsztubom! Oto historia. Krach tu i tam był niemierny. Została nanka, a ta niechaj nam służy i przydaje się teraz, kiedy na trupie poronionego niedorka wyrosnąć musi utwor zdrowy i silny — i niezbędny.

Henryk Wielowiejski.

Korespondencya.
Karlsbad 10 lipca.
(Polacy w Karlsbadzie. — Pamięć Mickiewicza. — Trębach polityki.)
W obecnym roku zjechało się do Karlsbadu z całego świata więcej osób aniżeli zazwyczaj, jedyne Anglii i Amerykanie nie dopisali. Przybyło ich tylko kilkadziesiąt rodzin, lecz i te nie biorą żadnego udziału w towarzyskim życiu tutejszem; trzymają się osobno, zamknięci w własnym kółku w nowych wspaniałych willach nad Parkstrasse.

Polaków jest wielu, przeważnie z Królestwa. Z Galicyi spotykamy tu posła Włodzimierza Gniewosza, hr. Harracha, Władysława Morawskiego, Stanisława Komornickiego, Tadeusza Czubalskiego, Tadeusza Kownackiego, dr. Hozarda i t. Odjechali już z Karlsbadu pp. Józefowie Męciński, księżna Jerzawa Czartoryska, Władysław Gniewoszewicz z Koutów.

Sprawa postawienia pomnika Mickiewicza w Karlsbadzie, zainicjowana przez posła Włodzimierza Gniewosza, p. Winiarza i kilku jessze Polaków, bliżką już jest urczywienienia. Inicytatorowie pomnika, przy pomocy jessze pp. Koleszkowskiego, dr. Hasewicza, dr. Szychego i dr. Kretowicza, zebraли pomiędzy Polakami w Karlsbadzie 4000 zł. i z tą skromną sumą przystąpili do wykonania swej pięknej myśli. Artysta rzeźbiarz p. Barącz zobowiązał się wykonać pomnik niemal bez wynagrodzenia, za zwrotem kosztów. Otóż przed kilku dniami bawił tu p. Barącz dla zamówienia i przygotowania postumentu z granitu czeskiego pod pomnik Mickiewicza. Binst naszego wieszca mający stanąć na tym postumencie, wykonany przez Barączę, jest już gotowy, a nawet został już odlany w giserni rządowej w Wiedniu. Ci, którzy mieli sposobność oglądać ten binst, wyrażają się o nim z największymi pochwałami i mówią, że nie ustępuje on w niczem stojącym tu już pomnikom Körnera i Petőfięgo.

Binst ten w krótkim już czasie zostanie tu sprowadzonym i odlany i tak Karlsbad przędzej mieć będzie pomnik Mickiewicza, aniżeli Kraków. Ale też pomnikiem Mickiewicza w Karlsbadzie zajmowało się tylko kilka osób dobrej i gorącej woli, a pomnikiem Mickiewicza w Krakowie obrzymie komitety, najogłośniejsze machiny na świecie.

Polityką mało się tu zajmujemy, ale w obec dzisiejszego chaosu politycznego nie sposób o nią nie porząć. Bawia tu posłów młodocieszy dr. Katzi i dr. Engel. Rozmawialem z nimi o ugodzie z Niemcami. Czesi, jak mówili mi obaj posłowie, są gotowi do układów, ale nie mają nadziei, by jakkolwiek ugodą mogła przejść do skutku.

Posel dr. Russ wypisał tutejszemu burmistrzowi listę, w której znów zarzuca Polakom, że rząd sowiec nas nagradza! Chciałbym go zapytać: jak i czemu? Od lat stu Czesi tysiąc razy więcej otrzymali od rządu na potrzeby kraju, aniżeli my. Najlepszym tego dowodem bogactwo i dobrobyt Czech, a nędza i zaniedbanie Galicyi. Miljon za wykupno prawa propinacyjnego,

który usiłowaliby „dopełnić“ oceanem wodą ze studni. Patriotyzm żywiłoby albo w kimś jest, albo go nie ma, a wówczas nie pomagaj książki...
Co się tyczy strony „owilizaacyjnej“ patriotyzmu, zapewne — kształcić się ona czytaniem i rozmyślaniem o najpiękniejszych chwilah historii swego kraju, o czynach jego bohaterów... Współczesnie jednak mówi rozum, że piękne chwile i wielcy bohaterowie istnieją nie tylko w naszej historii i że Polak, który chciałby posiadać pełną duszę i siłę, musi rozwinąć i uszlachetniać ją zapomocą historii wszechludzkiej. Polak, Francuz, Włoch, Niemiec itd. jest i musi być przedewszystkiem — człowiekiem ucywilizowanym, to darmo!... Gdyby zaś chciał zaszkodzić w jakimś specjalnym życiu duchowym, zostaliby... polskim chłodziakiem, to jest — wynarodowili się w najgorszy sposób.

Słowem — według mego osobistego przekonania — wyraz Polak, oznaczający gatunek, jak wyrazi: sosna, wierzba, wróbel, pszczoła itd. Pracować nad sobą, ażeby była sosna, albo nad wróblem, ażeby pozostał wróblem, jest to taka sama niedorzeczność, jak np. chcieć ze sosny zrobić jodłę, albo wróbla przemienić na szczygła.

Lecz zupełnie inny sens ma praca nad sobą i nad wróblem, ażeby — każde z nich w swoim gatunku dosięgnęło najwyższej doskonałości. Tem jednak nie zajmuje się patriotyzm, lecz cywilizacja... Dopiero pod wpływem ogólnej ludzkiej i wysokiej kultury, wszelki patriotyzm nie tylko pozbywa się cech ostrycy, a nawet dzikich, ale jessze na tle powszechnego życia staje się oryginalnością piękną i użyteczną.

Dom Francaza, jego sprzęty, naczynia, potrawy, jego muzyka, poezja, malarstwo, jego wreszcie rozrywki, lub sposoby wyrażania smutku, inne są, aniżeli dom, sprzęty, sztuka itd. Niemca. Gdyby zniszczył kto narodowe cechy francuskie, w celu zastąpienia niemieckimi, popełniłby błąd i występki. Albowiem zażyłoby ludzkość o cały świat nie tylko wyrobów i zwyczajów, ale uczuć i poglądów.

Cywilizacja jest dlatego tak bogata, tak wspaniała i tak droga, że w niej zarówno male, jak i wielkie zjawiska ukazują się prawie w tyłu odmiannach, ile jest narodów. Na dwoje przypatrzcie się prostym rzeczom, jak łyżka, obuwie, nakrycie głowy, albo złożonym zjawiskom jak wesole, taniec, pogrzeb, awdiewizny — u rozmaitych ludów świata... A przekonacie się, ile postaci może mieć ten sam przedmiot, albo — iloma sposobami wykonywa się ta sama czynność...

Jakż z tego wniosek? Oto ten, że cechy narodowe i uczucia narodowe i uczucia narodowe wyrastają z najgłębszych pokładów ludzkiej duszy. „Szczepić“ ich zatem, ani „sadzić“ nie potrzeba; należy je raczej doskonalić, uszlachetniać... Ale i tępić ich nie można, naprzód — dlatego, że wytepić się nie dadzą, powtóre — dlatego, że dobre, dodatnie uczucia patriotyczne są klejnotami, które wzbogacają skarbie całej ludzkości.

Bolesław Prus.

KRONIKA.

Lwów 13 lipca

Zapiski osobiste. Prezydent m. Lwowa dr. Małachowski powrócił do Lwowa. Wiceprezydent dyrektor skarbowej dr. W. Korytkowski wyjechał do Wiednia.

Ka. pralat Warzyński obchodził będnie 11 sierpnia 25 letni jubileusz pracy ka. płańskiej i obywatelskiej. Polacy z Poznania zbierają na urocznicę dzielnego kapłana fundusze, które zostaną jubilatowi wręczone do dobrowolnego rozporządzenia niemi na cele publiczne.

Spór o Morskie Oko. Sędziami polubownymi dla sporu o „Morskie Oko“ zamianowani zostali ze strony austriackiej prezydent lwowski wyższego sądu kraj. dr. Tebrznicki, ze strony węgierskiej zaś prezydent Verdesy. Superarbitrem wybranym zostanie prawdopodobnie któryś z przedstawicieli obcych mecarstw.

Zgromadzenie c. chych. Wczoraj o godz. 7. wieczorem w sali „Gwiazdy“ lwowskiej zebrało się kilkunastu głuchoniemych na walne zgromadzenie swego towarzystwa „Nadziei“. Jestto jedyne ich towarzystwo w Galicyi, a choć celem jego jest dawać członkom zapomogi i dostarczać sposobności do rozrywk i kształcenia się, to jednak nie łączy w sobie nawet wszystkich ze Lwowa głuchoniemych. Należy do niego zaledwie dwudziestu pod przewodem p. Juliusza Zellingera, który od długiego szeregu lat najgorliwiej się niemu zajmuje. Całe wczorajsze zgromadzenie przeszło w najupielnieszem milczeniu, bo nikt z obecnych głosu nie za bierał.

Mimo to dyskusja się toczyła żywo, a siwy p. Zellingier jakby opiekun, albo wódz jakiej sekty religijnej na początku i na końcu zebrania zachęcał członków do miłości, zgody, oszczędności, punktualności i częstego odwiedzania czyteln „Gwiazdy“. Szczęśliwie odróżnił wczorajsze zebranie od innych zgromadzeń. Gwiazda bowiem odstępuje „Nadziei“ lokale swoje za małym wynagrodzeniem do użytku.

Po przemowie prezesa i odczytaniu protokołu przez sekretarza p. W. Kolesińskiego, zarazem tłumacza towarzystwa do porozumiewania się z światem ludzi mówiących i po zdaniu rachunków przez p. Lewickiego, który choć także głuchoniemy, jedyń między obecnymi wyrażnie po polsku mówi, nastąpiły wybory, z których — ciągle w najupielnieszem ciszy — wiceprezsem wyznacz p. J. Rebelowski, kontrolerem p. Er. Lang, skarbnikiem p. Al. Lewicki, tłoma-

czem i sekretarzem p. W. Kolesiński, a gospodarzami Zaryczuk i Komarnicki.

Głuchoniemi, nieuczni, np. ze wsi, albo małego miasteczka, ci tylko z rodzinną porozumieć się potrafią. Głuchoniemi z miast większych, gdzie się stykają z kolegami, umieją się porozumiewać międzynarodowymi znakami, a jeżeli są inteligentnymi ludźmi, to potrafią tak, jak to czynił wczoraj p. Zellingier wyrazić mimiczne nawet pojęcia i czynności abstrakcyjne. Głuchoniemi wreszcie, uczeni w osobnych szkołach, umieją palcami kreślić w powietrzu litery. Ci naturalnie mogą tylko przemawiać językiem takim, jakiego w szkole ich uczono. P. Zellingier uczyony jessze za czasów germanizmu, umie pokazywać literami tylko niemieckie słowa, ale gdy mówi mimiką, to za każdy głuchoniemy zrozumie.

Tym sposobem porozumiewają się głuchoniemi na kongresach, które co kilka lat po większych miastach europejskich się zbiegają i na których p. Zellingier reprezentował Galicyę. Tym też sposobem mógł wczoraj brać udział w zgromadzeniu i wszystko rozumieć p. Łukasz Chryst Gollaw z Ramunii, przejazdem bawiący we Lwowie.

Wszelkich znaków głuchoniemych może się też nauczyć człowiek mówiący. Tak się nauczył ich p. Kolesiński i p. Lang. Głuchoniemy jest we Lwowie około dwustu, a większa część tych, co należą do „Nadziei“ trudni się rzemiosłem. Niektórzy, choć w bardzo małej liczbie dochodzą nawet do samoistności. Znaję się z głuchoniemymi pannami mającymi dzieci zdrowe.

„Nadziei“ choć bardzo powoli, bo brak jej poparcia od społeczeństwa, przecieć się rozwija.

W lwowskiej Izbie rękodzieł nieczęj uchwalono wczoraj na podstawie referatu p. Stanisława Niemczyńskiego przeważną część projektowanego statutu związku towarzyszt przemysłowych; nie wyzerpano jednak całości wobec czego odbędzie się jessze jedno posiedzenie w tej sprawie.

Ekshumacja zwłok Malwiny M. odbędzie się dzisiaj dla dokonania oględzin le karskich a ewentualnie i sekiy.

Ulica Sykstuska będzie dla komniakcy zamkniętą od dnia wczorajszego na długi czas, bo zaczęto na niej zdierać bruk, aby w gruncie ułożyć przewody kanalowe.

Dawidowski ceh. Wczoraj toczył się przed lwowskim trybunałem proces Antoniego Huka, oskarżonego o udział w zabójstwie wyborczem dawidowskim. Na Huka zebrały się obciążające poszlaki dopiero podczas wielkiej rozprawy dawidowskiej i dlatego teraz dopiero stanął przed sądem. Skazano go na trzy miesiące więzienia.

Tramwaj elektryczny lwowski. Z powodu nieregularnego ruchu na liniach tramwaju elektrycznego i pomijania niektórych przystanków przysłał nam p. J. H. swoje uwagi, pod adresem lwowskiego magistratu, które tak kończy: We wszystkich miastach europejskich gdzie t tramwaje egzystują, w dobrze zrozumianym interesie własnym i publicznym, zarząd tramwaju w dniach lub godzinach i w dzielnicach, w których się ruch publiczny potęguje, pomnaża stosownie ilość kursujących wozów zaniejszając interwala jazdy. Lwów pod tym względem, a właściwie tramwaj elektryczny we Lwowie zdaje się być wyjątkiem. W niedziele i święta wieczór, kiedy przychodzi pogoci z Bruchowice, Zimnej wody i Janowa nie widać pomnożenia ruchu wozów tramwajowych Tramwaj konny (prywatne przedsiębiorstwo) traktuje też rzecz inaczej. Dalejże do piętności wozów tramwaj konne czeka przed dworcem na usługi publiczności, i znnow dowód, że nasi bracia wyznania moższewego lepiej się znają na interesach. Potulność naszej publiki jest iscie podziwiania godną.

Komisja elektryczna miejska uchwaliła rozwiązać kontrakt z gal. tow. akcyjnym handlowym w sprawie dostawy węgla z powodu iż ten węgiel okazał się nieprzydatnym; dodać można, że był to węgiel pruski.

W sprawie psów a mianowicie z jednej strony zapobieżenia niebezpiecznym wypadkom z powodu wściekłości, a z drugiej strony ochrony psa przed zgonieniami się raka, wygotował p. Karol Hostoński projekt uregulowania utrzymania psów we Lwowie i przedłożył go Radzie miejskiej. Zawiera wprawdzie ten projekt kilka punktów, które są daleko idących i niemożliwych do wykonania, ale w ogóle godnym jest bliższego rozpatrzenia i dlatego zwracamy na niego uwagę wszystkich przyjaciół zwierząt.

Posel Szajor nie ma szczęścia. Znowu skazano go 14 dni aresztu, tym razem za znieważenie urzędnika rzeczoznawczego towarzystwa zaliczkowego.

Wice ludowy w Sokolnikach pod Lwowem. Przed kilku dniami podawaliśmy sprawozdanie z przebiegu wiecu ludowego w Biełce. Otóż zupełnie podobny wiec odbył się zeszłego tygodnia w Sokolnikach. Przeszło tysiąc włościan z Sokolnik, Zubry i innych wsi pobliskich zapelnio obszerny kościółek dzielnicy, na którego środku w cieniu sułdnic drzew ustawiono estradę dla m. węd. Na estradzie zajęli miejsce: ks. administrator Juszcak, radca dóbr sokolnickich, p. Kazimierz Antonowicz, który wpłynem swym i wielką u ludu popularnością wielce się przyczynił do zwołania wiecu a niemordownymi zabiegami urządzenie to ułatwił; pp. dyrektorowie szkół i nauczyciele z Sokolnik, z Zubry, Szczerca itd. Aleksander Strzelecki z Kukizowa, hr. Baden z Podstadek, ks. proboszcz Klecan z Zubry i inni.

Przewodniczącym wybrano włościanina Gajdę, jego zastępcą Wzylaska. Po kilku wstępnych słowach ka. pralata Gnatowskiego, mecnas dr. Włodz. Kr. siński przemówił o dawnej i przyszłej pańszczyźnie. Wymownie a zrozumiale, prztem zaś zupełnie przedmiotowo przedstawił stan włościan za polskich i za austriackich czasów, starania szlachty o zniesienie robotnicy, starania ich czynników o wywołanie sytuacji antagonistycznej i nienawiści między ludem a szlachtą, dalej dał obraz tego, co zrobił dla ludu obecny rząd, w sprawach podatkowych niemniej jak i tego, co zrobili we Wiedniu najnowsi ludowi wybrańcy z obu naszych

stolic, skończył wreszcie malując desadnie z humorem ów raj przyszły z jego „pańszczyzną“ i niewiada, jaki socjalistyczny dziecinie myśla gotować. Serdeczne potakiwania i oklaski zebranych świadczyły, że ciepłe słowa mowy trafiły im do przekonania i najsupełniej.

Niemniej żywciliwie przyjęte zostało przemówienie p. Witolda Traczewskiego o nowych środkach zarobku, zbytu produktów i podniesienia ekonomicznego i przemysłowego warstw ludowych. Szczególny zapal jednak wzbudziła wyborna, pełna zdrowych myśli i praktycznych poglądów mowa drogomistrza Maslański o stosunku włościan do kościoła, dworu i spraw gminnych. Mowa ta była zarazem odpowiedzią na skargę jednego z włościan w sprawie szarwarków, która to zgarka jednak w formie postulatów wieloną została do resolucyi.

Ks. proboszcz Klecan z Zubry przemawiał następnie o melioracji gruntów, wyrażając życzenie, (wcielono również do resolucyi) aby Wyział krajowy postarał się o osuszenie i naprawę łąk pobliskich. Kilku z kolei mówców włościańskich wyrażało zapytawania swe i życzenia w sprawach propinacji, oświaty itd. Następnie jednogłośnie przyjęto rezolucye podobne do resolucyi wiecu w Biełce z dodatkami kilku postulatów odnoszących się do miejscowych potrzeb i uchwalono założenie dla Sokolnik i Zubry oraz okolicy katolicko politycznego stowarz. „Jedność“. Wreszcie wszyscy zebrani udali się do kościoła, gdzie ks. administrator odprawił nieszpory a ks. Gnatowski w gorących słowach wakał zebranemu ludowi na dwa przedwie sobie standyary Chrystusa i Białą, dając do wyboru między niemi i wyzwalając tych, co wierni zechcą być Zbawicielowi, do przyrzeczenia, że nie dadzą się nieprzyjaciolom wiary sprowadzić na miejsce. Lud spełnił żądanie kaznodzieli a oddzielających mówców lwowskich lud zęgnął głośnie, serdecznie dziękczynieniami i prośbą o rychły powrót.

Exgamin dojrzałości w seminarjum żeńskim w Przemyslu złożyły: Ciepanowska Zenobia (z odznac.), Dietrowna Ksawera (z odznac.), Piowska Marya, Hermannówna Karolina, Kaszubianka Eugenia (z odznac.), Kosińska Marya, Krupianka Emilia, Krupianka Natalia, Kulczycka Julia (z odznac.), Maksymowiczówna Marra, Michniowska Bronisława (z odznac.), Mięszowiczówna Olga (z odznac.), Olinkiewiczówna Elżbieta (z odznac.), Pospiechówna Marya (prywatystka), Polozynowiczówna Helena (prywatystka), Przybyska Wanda (z odznac.), Ropicka Zofia (z odznac.), Rzeszódówna Helena, Sokółówna Aniela, Targowska Anna, Tafciukówna Eugenia (z odznac.), Wacówna Melania (prywatystka), Wlazowska Helena (z odznac.), Wójcikówna Zofia (z odznac.), Zajączkówna Stanisława (prywatystka), Zaleska Eleonora (z odznac.), Zaleska Marya (z odzn.) Zaleska Wanda.

Z Tuczem w Jarosławskim pisze p. E. M.: W dniu 13 maja spłonęły w Tuczemach całe guma doszczętnie, a jakkol wiek pewnem prawie jest, że ogień został zbrodniczą ręką podłożony, sprawy dotąd nie wykryto. Pomimo, że wszystko było ubezpieczone, strata jest znaczna i na rok obecny bardzo dotkliwa. Ratowano z wysiłkiem, a oprócz dworskich trzech sikawek, działko ceternskie sąsiednich gmin, dworów i miast jak Jarosław i Radymno z lotyczycami strażakami, bądź to miejskimi, dworskimi lub gminnymi. Wobec posuchy ogień tak się szybko szerzył, że w niespełna półtora godziny pochłonął wszystkie budynki. Chcąc dać dowód wdzięczności włościanom tutejszym, przytaczam fakt, że jessze są miejscowości, w których gmina z dworem ręką w rękę idzie — dziś niestety już rzadkie. Pomimo robót w roli, w tym roku tak spóźnionych, najnowsi są tutejsi włościanie do zwołania materyałów z lasu odległego o 30 kilometrów, gdy jednak przyszło do zapłaty, wszyscy teje odmówili. Jest to jaskrawym dowodem zgodnego pocięcia z dworem w pracodawstwie do opieki rzekomych przywódców w życiu publicznem, którzy włościan dla własnej ambicyi nie tylko balamace, ale na domiar i wyzyskują. Bóg wam zapłać kochani Tuczemie!

Z Nadwórny piszą nam: Po pięcioletnim przeszło pobycie w powiecie tutejszym opuścić nasze miasteczko w dniu 8 b. m. lekarz powiatowy dr. Jan Bednarski, przeniesiony w tym samym charakterze do Nowego Targu, dr. Bednarski naledo do kategorii osób, które w dzisiejszych materyalnym przedsięwziętych czasach coraz rzadziej można spotkać. Jako człowiek charakteru prawego, nieposzlakowany, spełniał gorliwie przez cały czas pobytu swego w Nadwórny obowiązki urzędnika lekarza, zdużał swoją znuđną pracą, że zdrowotność w tutejszym powiecie znacznie się polepszyła, on był właśnie tym, który w latach 1893 i 1894, kiedy w naszym powiecie wybuchła groźna epidemia cholery, w czasie gdy przy budowie kolei Stanisławów-Wrońska pracowała przeszło 10 tysięcy obcych robotników — położył skuteczną tamę epidemii i przeszkodził dalszemu rozszerzeniu się jej w naszym kraju, a nawet w całej monarchii, bierając nieochybnie życie swoje na niebezpieczeństwo, za co też odznaczony został złotym krzyżem zasługi z koroną. Jako lekarz o głębokiej wiedzy spieszył chętnie do każdego chorego na każde zawołanie, często nawet z własnej inicjatywy, niosąc pomoc i poradę lekarzką, a gdzie tylko spostrzegł ubóstwo, tam oprócz rady lekarskiej dawał z własnej kieszeni także znaczniejsze zasiłki na lekarstwo i pierwsze potrzeby, odcierając niejedną łzę. To też puszczał domy chorego i z błogosławieństwem ze strony chorego i jego rodziny. Wszyscy ubodzy mieli w doktorze Bednarskim nie tylko znakomitego lekarza, ale także doradcę, opiekuna i prawdziwego ojca. Jak wielką cieszył się sympatya i prawdziwem uznaniem we wszystkich warstwach społeczeństwa tutejszego powiatu, wystarczy nadmienić, iż na pierwszą wiadomość o przeniesieniu dra Bednarskiego powstał ogólny i prawdziwy żal, dla czego za bierają nam tak zacnego człowieka? Aby przynajmniej choć w części oddać hołd zasłudze i pracy cichej bez rozgłosu prawemu synowi Ojczyzny i obywatelowi lekarzowi,

zgrupowali się w dniu 6 b. m. w tutejszem kasynie, którego dr. Bednarski był przez długie lata członkiem i wydziałowym, wszyscy członkowie kasyna, koledy jego biuro, duchowieństwo obu obrządków, nauczycielstwo, całe gremium urzędników sądowych, urzędnicy sądowi z Delatyna, burmistrz tutejszy i prawie cała inteligencja i obywatelstwo z powiatu w liczbie przeszło 60 osób i pożegnali dra Bednarskiego skromną uczta, która wśród wielu toastów tożnących prawdziwą serdecznością przecięgnęła do rana dnia następnego. Z liczących toastów godzi się podnieść toast księcia Swirdegięły z Tarnowicy leśnej, toast burmistrza p. Józefa Müllera z podziękowaniem za gorliwe i bezinteresowne niesienie pomocy przez dra Bednarskiego tutejszej biednej ludności i toast adwokata dra D. Freys. Tak serdeczne pożegnania, jakie spotkało odchodzącego dra Bednarskiego, było najwymowniejszym dowodem uznania i sympatyi, na jaką sobie zasłużył ten lekarz. Każdy go żegnał z życzeniem, aby jak najdłuższe lata cieszył się dobrem zdrowiem i powodzeniem dla dobra cierpiącej ludzkości.

Pomysłowy dyurnista. W jednym z sądów powiatowych we wschodniej Galicyi młody dyurnista młodzieniec dwudziestokoletni, pełnił z polecenia naczelnika funkcyi, należąc do urzędnika, a między innymi prowadził także rejestr spraw karnych. Ponieważ wobec przecięcia naszych sądów prokura i małego personelu kancelaryjnego dokładna kontrola poszczególnych funkcyonaryszu jest trudna, przeto ów dyurnista gospodarował w rejestrze sądowym jak mu się podobało i zrobił sobie z niego obfite źródło dochodów. Wyszukiwał mianowicie gospodarzy i żydów, zasądzonych prawomocnymi wyrokami na areszt z wyjątkiem ich do siebie i kazał płacić najmniejsze kwoty pieniężne jako umorzenie kary.

Wysokość kwoty zależała od samości skazanego, w każdym jednak razie wszelki dyurnista ustanowił minimalną kwotę 5 zł. za jeden dzień aresztu. Oczywiście każdy płacił chętnie, by nie isć do kozy, — dyurnista zaś otrzymane pieniądze chował do kieszeni a w rejestrze uwidoczniał, że człowiek, który mu się opłacił, już odsiedził swą karę. Długo udawała mu się ta manipulacja, wszelako przypadek zdarzył, że prokuratora zażądała aktów pewnej sprawy już „załatwionej“ przez dyurnistę w opisany powyższy sposób, wtedy wyszło na jaw, że człowiek, który wedle zapisków w rejestrze już jakoby odsiedział karę, wcale jej nie odsiedziął, lecz zapłacił dyurnistę kilkadziesiąt reńskich w przekonaniu, że sądz zamiast mu areszt na grzywnę.

Bojąc się dalszych poszukiwań zabrał dyurnista cały stos aktów mogących go skompromitować, wrzucił je do pieca i podpalił. Zapomniał jednak odetkać rury i dlatego akta nie spaliły się, tylko trochę nadpaliły. Przeprowadzono więc dochodzenie i przekonano się, że dyurnista w ten sposób „normował“ przeszło dwadzieście spraw. Pomysłowy ten dyurnista zniknął, a zandarmy sprawdzają obecnie do odsiedzenia kary wszystkie osoby, w liczbie przeszło dwustu, które dyurnista od odsiadwania kary uwolnił.

W Zbarażu odbędzie się 18 bm. wielki t-styn ludowy na budowę sali „Sokoła“ w pięknym uroczym ustroniu zwany „Manastyrkiem“, a położonym między ruinami starego zamczyska książąt Zbarskich, a górą zwaną „Babią“. W program festynu wchodzi: ćwiczenia Sokolów sąsiednich gmin, wespółdziałem Sokolów sąsiednich gmin przybyć mających, tombola połączona z bazarem. Wieczorem spalone zostaną ognie sztabacze, przyczem stare ruiny zamku ks. Zbarskich, Babis góra i cały Monastyr znową wspaniale oświetlone ogniami sztucznej i bezkami smolnemi. Korowod z 400 lampionów, oświetlenie całego korowodu jakoteż głównych ulic ogniami bengalskimi. Wieczorem odbędzie się zabawa w lokalach kasyna. Muzyka 55 p. p.

Car i carowa wedle najświeższych wiadomości przejechał mają do Warszawy 12 września i zabawią 4 dni, poczem wyjadą na kilkutygodniowy pobyt do Spaly.

Skarb. W Poczajowie na Wołyniu, odkryto wielki skarb. Oto jak to odkrycie opisuje jeden z mieszkańców tego wołyńskiego miasteczka: „O istnieniu skarbu wiedziomo dawno, ale nikt nie mógł wskazać miejsca, gdzie był zakopany. Tymczasem dokładne wskazywały chowały się w klasztorze w Podkaminie (w Galicyi), a wypadkiem odkrył go jeden z nich przejeżdżający przez Podkaminie fotograf K., któremu powierzono w klasztorze zdjęcia fotograficzne. K., zasięgnąwszy pewnych i dokładnych wskazówek, udał się do Poczajowa i tu z przetożnym klasztoru zrobił umowę, mocą której podjął się poszukiwać za wynagrodzeniem czwartej części skarbu, jaki odnajdzie. Roboty trwały kilka miesięcy, że względu na to, że zabudowania klasztorne, muiowane na gruncie, gdzie skarb miał istnieć, przeszkadzały robotom.

Wreszcie natrafiono na trzy duże, żelazne skrzynie, które z trudem wydobyto z ziemi. Po otwarciu skrzyń znaleziono mnóstwo wysokiej wartości klejnotów, starej zbroi nader kosztownej, broni nabijanej złotem i drogiemi kamieniami, oraz gotówkę w starych polskich i holenderskich dukatach. O ile na razie można było ocenić, skarb przedstawia wartość przeszło półtora miliona rubli. Poszukiwania dalsze przerwało, gdyż mury budynków klasztornych silnie porosły się i trzeba najprędz zabiegąć o ich naprawę, a następnie w dalszym ciągu prowadzić poszukiwania.

Prasa w Rosyi. Charakterystyczną opowieść zamieszcza angielski *Daily-Mail* w korespondencyi z Petersburga: Niespodzianką dla wielu było zawieszenie poczynnego dziennika *Rus* wydawanego przez Hajdeburawa. Zrazu przypisywano ten wyjątek ogólnie finansowemu niepowodzeniu, a dopiero później wysła prawda na wierzch. Hajdeburawowi pomagał od pewnego czasu w redagowaniu dziennika niejaki Dragomirecki, który fungował jako odpowiedzialny redaktor.

Otóż ten Dragomirecki był poprostu szpiegiem policyjnym, który się wciągnął do sztabu redakcyi *Rusi*, aby w ten sposób u-

Latwiej sobie donosi do policyi o wypadkach i grzechach w kołach literackich i dziennikarskich. Dostawał za to rocznie blisko 10.000 rubli. Skoro się Hajdeburów dowiedział o właściwym zajęciu Dragomirskiego, natychmiast mu wymyślił miejsce, a na to Solokiew naczelnik centralnej cenzury dał Hajdeburowi do zrozumienia, że jeżeli się od niego oddali, to będzie mógł się cieszyć względną wolnością druku, jeżeli zaś oddali, naraził się na ruinę, bo go cenzura będzie ustawicznie zakazywała. Hajdebur wolał zawiązać wydatkowo, niż pracować na spółkę ze szpiegiem.

Tak tedy Niemcy nie mają się czego wstydić swoich Leckertów i Luetzowów, mają i inne narody podobne instytucje — tylko może nie tak wydoskonalone.

Jubileusz postępowca obchodził przed kilku dniami Petersburg. Dziełami publicysty i uczonego, radca rządowy Michał Matwiejew Stasjulewicz, wydawca sławnego petersburskiego miesięcznika *Wiestnik Jewropy* przez pięćdziesiąt lat zasługiwał się znakomicie Rosji, szerząc postęp i oświecenie. Stasjulewicz można uważać za głowę wszystkich żywiołów postępowych rosyjskich. Zachodniowców. Już na posadzie profesora historii na wspaniałej petersburskiej uczelni zdobył on sobie sławę odważnego bojownika za postęp i wolność. Świateł historyczne jego przykłady odegrały w dziejach rozwoju petersburskiej młodzieży akademickiej taką samą rolę, jak historyczne również wykłady sławnego moskiewskiego profesora Granowskiego, twórcy szkoły humanistycznej w carskim. Głównym dziełem Stasjulewicza są „Dzieje wieków średnich“ drukowane w kilku tomach w wydawnictwie „Znawca“ w Petersburgu w r. 1861 opuścił wraz z Kawelinem, Pypinem i Spasowiczem uniwersytet, bo nie mógł się równie jak studenci zgodzić na nowe uniwersyteckie porządki przez rząd za prowadzane. Uczył historię zmarłego następcę tronu Mikołaja Aleksandrowicza i złożył w r. 1866 miesięcznik *Wiestnik Jewropy*, który od lat trzydziestu obnawia Rosję z cywilizacji zachodniej. Po zamordowaniu Aleksandra II złożył dziennik *Porjadok*, w którym należał nadanie konstytucji carskiej imperium, aby zabezpieczyć je przed gwałtownymi wstrząszeniami. Od owego czasu poświęcił się całkowicie publicystyce i oświacie ludowej, stwarzając dzieła trwałe i prawdziwie wartościowe. Nawet konserwatywni dzienniki stawiają zasługi Stasjulewicza około oświaty rosyjskiej.

Berliński Derby 100.000 marek wygrał koń austriacki „Tokio“ Pechy. Drugim był „Wolkenschieber“ ks. Hohelohego, trzecim „Ordas“ br. Springera. W ten sposób zrewanżował się Wiedeń za to, że Niemcy w tym roku zabrali Derby wiedeńskie. Grand Prix de Paris wygrał d. 11 bm. „Bourillon“ Morina. Został jednak zdyskwalifikowany, a nagrodę przyznano „Nossamowi“, który był drugim u mety.

Osna two Wielką sensację wywołał w Budapeszcie krach, założonego przed rokiem skąpego stowarzyszenia „Fortuna“, spekujującego w kopalniach złota. Kapitał zakładowy (2 ml. koron) przywłaszczyli sobie członkowie syndykatu, Amerykanin Langermann i były konsul amerykański Blanc. Nie sprawiono ani jednej machiny i nie przystąpiono wcale do eksploatacji kopalni. Wiedeńska firma D. Berl traci 100.000 zł. Oszuści uknęli do Anglii. Podobno Francuzek Kossuth ma zamiar zrekonstruować w Warszawie za pomocą angielskich kapitałów.

Sojaleści w Skandynawii. Ruch socjalistyczny poczynił w państwach skandynawskich, a szczególnie w Danii i Szwecji, znaczne postępy w ostatnich latach. Przy ostatnich wyborach do parlamentu w Szwecji, które odbyły się we wrześniu przeszłego roku, został wybrany w Sztokholmie socjalistyczny przywódca i redaktor „Socjalnego Demokraty“ Brating, a stolica Danii wybrała przy ostatnich wyborach do folketingu aż osiem socjalistów, którzy przeszli imponującymi większościami głosów. Jeden socjalista zasiada nawet w Izbie wyższej. W przeszłym roku obchodzono w Danii z wielką okaznością 25 letni jubileusz założenia stronnictwa socjalno-demokratycznego w tym kraju. W Norwegii ruch socjalistyczny ma jeszcze omyślne postępy; socjaliści nie zdobyli tam jeszcze zdobyć sobie znaczenia i wpływu swych towarzyszy szwedzkich i duńskich i trzymają się w większej części z radykalami. Obecni robotnicy skandynawscy postanowili zaznaczyć swoją żywotność kongresem socjalistycznych związków zawodowych, który odbędzie się w Sztokholmie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Szwecyja, jak wiadomo, obchodzi w tym roku pięćdziesiąty jubileusz unii kalmarskiej z 20. lipca 1897 roku przez urządzenie wystawy

przemysłowej i artystycznej w Sztokholmie, w której oprócz trzech krajów skandynawskich uczestniczą obecnie także Finlandyja. Przez unią kalmarską Szwecyja połączyła się z Norwegią i Danią i były połączone do 1523 roku, potem trzy te kraje rozdzieliły się znów.

Otóż robotnicy skandynawscy na kongresie w Sztokholmie postanowili uczcić rocznicę unii kalmarskiej przez połączenie socjalno-demokratycznych Związków zawodowych trzech tych krajów w Unię robotniczą z sekretaryatem robotniczym na czele. Kongres spodziewa się w ten sposób stworzyć „silniejszą i trwalszą unię(?) aniżeli to dawniej było możliwe pod auspicjami zasady monarchicznej i dynastycznych interesów“. Wspólne skandynawskie kongresy związków zawodowych odbywały się wprawdzie i dawniej, ale obecnie chodzi o stworzenie wspólnej organizacji robotniczej dla propagandy i walki socjalnej. Oprócz wspólnego sekretariatu robotniczego Unia robotnicza będzie miała wspólną organizację kas podróży i kas strajkowych. O ruchu związków zawodowych w krajach skandynawskich można mieć z tego pojęcie, że w samej Danii istnieje 710 organizacji z 42.000 członków, a związek robotników wjejskich w Jutlandji już przeżył z powodzeniem kilka strajków w obronie prawa koalicyi. Ruch ten tem większego nabiera znaczenia, gdy się zważy, jak młodym jeszcze jest socjalizm w Danii. Zapowiadany kongres w Sztokholmie stawia sobie zadania polityczne i ekonomiczne. Pod względem politycznym zajmować się będzie przeważnie szwedzko-norweskim sporem o unię i zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania, na rzecz którego robotnicy agitują w Szwecyi i Norwegii już od kilku lat. Kongres chce oprócz tego omówić kwestyę obchodzenia święta robotniczego 1. maja, kwestyę utawodawstwa ku ochronie robotnika, sprawę bezrobocia i sprawę wydawnictwa naukowego pisma socjalistycznego dla Skandynawii. Na kongres zbiórą się przedstawiciele wszystkich szwedzkich, norweskich i duńskich stowarzyszeń robotniczych, które uznają potrzebę i uprawnienie udziału klasy robotczej w ustawodawstwie i dążą do tego, aby za pomocą środków politycznych i związków zawodowych zważać państwo i kapitał i poprawić ekonomicznie i społecznie położenie robotników.

Promienie katodyczne. Z Rzymu piszą: Na zebraniu Tow. lekarskiego lombardzkiego w Medyolanie drzy Fiorentini i Luraschi zdawali sprawę z rezultatów spotrzeżeń co do oddziaływania promieni katodycznych w chorobach gruźlicy. Poprzednio już stwierdzono, iż promienie katodyczne o-późniają rozwój zararków tuberkulicznych u zwierząt, którym je zaszczytno. Dwa eksperymetatorowie włoscy wykonali szereg doświadczeń i te potwierdziły poprzednie spostrzeżenia, choć np. okazało się, iż promienie katodyczne nie oddziaływały na hodowlę laseczników. Dlatego też dr. Fiorentini i Luraschi nie umiają wytłumaczyć, dlaczego promienie X dają organizmowi większą odporność wobec infekcyi gruźlicowej. Jest tylko przypuszczenie, iż owe promienie wytworząją jakąś substancję, która przeszkadza rozwojowi laseczników Kocha.

Balon podwodny. Z Paryża piszą: Inżynier Platti del Pozzo zbudował nowy przyrząd podwodny, znacznie doskonalszy od dotychczasowych skafandrów i dzwonów. Skafander pozwala zanurzyć się najwyżej na jakies 40, dzwon na 80 metrów głębokości, „balon podwodny“ Platti'ego może z łatwością osiągnąć 400 do 500 metrów, czyli głębia dotychczas niezbadanych okiem ludzkim. Jest to kula z blachy żelaznej, grubej na 8 centymetrów, średnicy 3 metry, ważąca 10 tona, opierająca się wszelkiemu ciśnieniu z zewnątrz; kilkorok ludzi może się w niej pomieścić; wchodzi się po drabinie przez otwór na wierzchu, który potem zostaje z zewnątrz szczelnie zamknięty.

Wewnątrz kuli jest powietrza dosyć dla kilku osób na 3—4 godzin. Duża soczewka z grubego szkła pozwala dokładnie przyrzeć się oświetlonym, jak latarnią, głębiom. Z balonu wystają za zewnątrz szczytce i inne narzędzia, które można kierować z zewnątrz i chwycić różne przedmioty, które się chce wnieść na powierzchnię; z zewnątrz również można sterować nim, omijać skały, badać dokładnie okolice. Przyrząd cały związany jest liną z brzegiem lub okrętem na pełnym morzu; wzdłuż tej liny idą druty telefoniczne, łączące go ze światłem zewnątrz. W razie jednak zerwania liny z łatwością można powrócić na powierzchnię, trzeba tylko trzucić ciężary otowiane, przymocowane z zewnątrz i sama woda wypycha balon do góry. Jest to więc drogowoenny nabytek dla oceanoznawstwa. Robiono już z nim próby na Sekwanie, które udaly się

całkowicie: nie wystarczają one jednak; krótko „balon podwodny“ zapuścił się na próbę w głębinę portu w Hawrze i zatoki Brestu.

Z braku. Ktoś powiedział, że miarą cywilizacji narodu jest ilość zużywanego mydła, ktoś inny, że stopień kultury poznaje się po... chodzie tłumy na chodnikach. Nie w tem rzecz bynajmniej, czy przechodzień stawia stopy rozwarciwe po europejsku, czy prosto jak czerwonoskóry, lecz o umiejętności obchodzenia się z rozmaitemi przedmiotami, służącymi ku wygodzie osobistej, to jest z laskami, parasolami i parasolkami. Przeciwko lasce nikt nie miał nie może, dopóki w położeniu pionowym spoczywa w ręku, lecz jeśli właściciel, jak to często u nas bywa, wija ją na wsze strony, wystawiając na szwank głowę, ręce współobywateli, włożywszy ją pod pachę, z rękami buńczucznie zapuszczeniemi do kieszeni, czyni z niej rodzaj dzidy, zagrażającej bezpieczeństwu przechodniom, mile to nie jest. Toż samo z deszczochronami i rozmaitemi *en tout cas*, które nasza publiczność piastuje bez żadnego względu na przechodzących, a przecież dla wszystkich oczy są równie cenne. „Trzeba chodzić i innym po zwolli chodzić, pamiętając, że „czem kto wojuje, od tego sam zginąć może“. *Hodie mihi, cras tibi!*

Surowy wyrok. W r. 1892 prosiła Dumasa pewna pani z dobrego Towarzystwa, aby ułatwił jej czoło wstąpienie na deskę scenicznej. Odpowiedź sławnego dramaturga, dotąd nieznaną brzmiała tak: Pani! Jeżeli dądasz do najniższych warstw społecznych, żądaj odemnie, abym jej ułatwił drogę do teatru, to udzielię jej pomocy pod warunkiem, że ma talent i jest piękna, odmówię jednak zawsze uczciwej i zamożnej panie, dla której nawet śmierć jest lepszą od ohydnej egzystencji teatralnej.

Ochrona pomników sztuki. Ministerstwo oświaty wydało szereg zarządzeń, zmierzających do obrony sztuki, a porozumiewa się z ministerstwem wojny zapewnić sobie postuch władz wojskowych, w których posiadaniu nie jeden pomnik się znajduje. Okólnikiem zawiadomiono o namiestników, że ponieważ dotychczasowe przepisy o konserwowaniu pomników sztuki nie są wystarczające, a jednak ochrona ich jest dla cywilizacji bardzo ważną, przeto zwołano osobną ankietę, aby wypracować ustawę o konserwacji zabytków, a dalej, że ankietę ta wypracowała nie tylko projekt nowych przepisów ustawowych, lecz także nowe przepisy, które administracyjne władze mogą bez ustawy wykonywać. Władze polityczne mianowicie mają się stosować do zarządzeń poczynionych przez wydziały krajowe co do zabytków, będących własnością kraju, powiatu lub gminy. Oprócz tego obowiązane są władze polityczne co rychlej donosić właścicielom konserwatorami o znalezionych zabytkach i skarbach i starać się o to, aby odkryte starożytności tak długo były przechowane w stanie w jakim je znaleziono, póki nie zjedzie komisya, aby je obejrzeć. Również ma władza polityczna pilnować, aby górnicy nie naruszali i nie zaprzeczali odkrytych starożytności, a dalej i tego, aby pomników sztuki nie wywożono wbrew przepisom za granicę.

Razem z tym okólnikiem zawiadomilo ministerstwo namiestników, iż uprosiło episkopat katolickie wszystkich trzech obrządków, episkopat prawosławny i wyższą radę kościelną ewangelicką, aby w razie przebudowywania domów Bożych, mających archeologiczną lub artystyczną wartość donosiły w czas o tem konserwatorom tak, aby oni mogli poczynić swoje wnioski i uwagi. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom politycznym dawać baczność na wykopywane po miastach podczas robót ziemnych starożytności i donosić o nich centralnej komisji i konserwatorom. Takie same wezwania poleciła wydział ministerstwo wojny podwładnym sobie władzom wojskowym.

Pożary. W Sokalu, pożar z 6 b. m. który już sygnalizowaliśmy, zniszczył pięć domów i wyrządził szkody na 25.000 zł.

W Sielcu, w Sokalskiem, spalił się tartak i młyn parowy, własność p. Waleryi Madejskiej. Szkada wynosi do 40.000 zł.

Krajowa kolonia lecznicza rymonowska zawiadamia, że wyjazd dzieci nastąpi w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 5 minut 56 rano na Strzy-Chyrow. Kolonisci i kolonistki zgłoszą się winni na godzinę przed odjazdem. Wsiadający na stacjach poszczególnych, zechcą zgłosić listownie, na których ich należy oczekiwać.

Gwłanda! lwowska zarządza w niedzielę d. 18 bm. pierwszą w tym roku zabawę towarzyską na Pasiakach (za rogatką Łyczakowską na prawo), która z powodu niepogody odłożona została, na korzyść funduszu stowarzyszenia. W bogatym programie jest wiele niespodzianek. Muzyka wojskowa. Początek o godz. wpół do 4 po południu. „Jedność“ stowarzyszenie katolickich robotników urządzi w niedzielę d. 18 b. m. Zabawę towarzyską na Pehulane (wchód przez browar W. P. Kleina) z następującym programem: O godzinie 3 rozpocznie się Koncert muzyki „Harmonii“, nastąpi zabawa towarzyska, jak: gra w obręcz, gra piłką, tańce — koło szczęścia — kosa szczęścia — strzelanie z fioberty o nagrodę. O godzinie 6 „Niespodzianka“. O godzinie 7 1/2. Przedstawienie amatorskie odegrane przez członków „Jedności“. Wstęp dla członków od osoby 10 ct., dla gości przez członków zaproszonych 15 ct. Dzieci w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. Wstęp jedynie za okazaniem zaproszenia. Bufet i restauracya we własnym zarządzie. Odbycie zabawy oznajmi wywieszona chorągiew z lokala stowarzyszenia „Jedność“, ul. Ormiańska 1. 80; tamże można zgłaszać się po zaproszenia codziennie między 7 a 10 wieczorem.

Festyn urządzony w niedzielę 4 b. m. na dochód wdów i sierot po cłach Stowarzyszenia wżaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wez. b. Jana z Dukli powiódł się bardzo dobrze, przy licznym udziale samych rodzin mieszczanskich i przyniósł dochód 1440 zł. Komitet składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tego festynu a tem samem i do przysporzenia tak znacznego dochodu dla najbardziej potrzebujących pomocy wdów i sierot.

Ostatnie wiadomości.

Jedno z lwowskich pism popołudniowych przynosi z Wiednia wiadomość, jakoby z „dobrze poinformowanego źródła“, że prośbie Macierzy śląskiej będzie zadośćuczyniono i już w jesieni z początkiem przyszłego roku szkolnego, gimnazjum polskie w Cieszyźnie otrzyma prawo publiczności. Prawdopodobnie też najbliższe już wpisy odbędą się na tej podstawie.

Tak stylizowane „dementi“ — bo za nie chce uchodzić i pismo, które je podaje wyraża nawet z niego swą radość — nie zmienia w niczem treści doniesienia naszego wiedeńskiego korespondenta, które na pierwszej stronie w dzisiejszym numerze zamieściliśmy, lecz przeciwnie potwierdza, że minister Gantsch w stryżmie ma pozwolenie udzielenia gimnaz. polskiemu w Cieszyźnie prawa publiczności. Nieokreślone zaś obiecałki, że gimnazjum cieszyńskie w jesieni otrzyma do prawo, nie mogą uspokoić słusznego wzburzenia opinii w kraju. Mamy prawo i domagamy się stanowczego a rychłego załatwienia słuszej naszej sprawy, której nie możemy poświęcać dla „jakichś wyższych politycznych powodów“, krajowi naszemu szkodę przynoszących. Radość więc owego pisma jest co najmniej... dziwna.

Praga d. 13. lipca. Czeskie pisma donoszą, iż zamierzonym jest rozciągnięcie stanu wyjątkowego nad okręgiem Chebu.

Budapeszt d. 13. lipca. Banffy odjechał do Wiednia.

Odde d. 13. lipca. S'an zdrowia cesarza Wilhelma po onegdajszym wypadku jest zupełnie zadowolniający.

Berlin d. 13. lipca. Oprócz kanclerza państwa towarzyszy będzie cesarzowi Wilhelmowi do Petersburga także Bülow.

Berlin d. 13. lipca. U wielu rosyjskich studentów dokonano rewizyi domowej, poczem studentów uwieziono. Studenci mają być odstawieni do granicy rosyjskiej. Powodem ich aresztowania miały być nihilistyczne agitacye.

Petersburg d. 13. lipca. Urzędowo donoszą, że admirał Makarow onegdaj wybrał się w podróż do północnych wybrzeży Rosyi i Sybiru z poleceniem zbadania, czyby dla łatwiejszej komunikacyi z Dalekim Wschodem nie można wyszukać drogi morzem Lodowatym. Makarow uda się statkiem kupieckim najpierw do cieśniny Matoskiej Szar koło Nowej Ziemi, a stamtąd do ujść rzek Ob i Jenizej i na morze Karyjskie.

Od początku tegorocznej żeglugi przybyło do Władywostoku przeszło 11.000 robotników chińskich, do budowy kolei Sybirskiej i Mandżurskiej i jeszcze więcej ich jest w drodze. Dla ułatwienia rząd chiński usunął tym robotnikom wszystkie przeszkody przy przechodzie granicy rosyjskiej.

Rzym d. 13. lipca. Stoilow oświadczył wobec redaktora *Italia*, że wiadomość, jakoby książę bułgarski zamierzał proklamować się

królem jest czczą paplaniną. Książę o tem nie myśli wcale, chociaż z dalszym rozwojem rzeczy przyjdzie to samo. Co się tyczy polityki zagranicznej oświadczył Stoilow, że Bułgarya nie jest wasalką Rosyi, tylko przyjaciółką, a dewiza Bułgaryi jest zawsze: Bułgarya dla Bułgarów.

Rzym d. 13. lipca. W Izbie oświadczył Visconti Venosta, że Wlochy pozostaną wiernie umi aliansom i pracować będą dla utrzymania pokoju. Przyjacielskie stosunki do innych mocarstw, szczególnie do Francyi znacznie się poprawiły. W końcu oświadczył minister, iż można żywić nadzieję, że mocarstwom uda się doprowadzić do skutku dzieło pokojowe na Wschodzie.

Konstantynopol d. 13. lipca. Porta wysłała okólnik do mocarstw donosząc o zamiarze wzmocnienia swych wojsk na Krecie. Mocarstwa odradzają Porcie, by tego nie czyniła.

Londyn d. 13. lipca. Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola, że Anglia i Francya zastrzegły sobie na później odpowiedź na notę Porty w sprawie wysłania nowych wojsk tureckich na Kretę. Ambasador włoski odpowiedział ustnie i radził Porcie, aby tę sprawę jeszcze raz zbadała.

Wiedeń d. 13. lipca. *Fremdenblatt* omawia niedzielne zajęcia w Eger i oświadcza, że nawet człowiek, sympatyzujący najbardziej z Niemcami, musi potępić taktykę, której chwycyono się w Chebie. Niebezpieczną to rzeczą przeszczerzać politykę na ulicy. Ruch skierowany raz na te tory, może się wyknąć z ręki tym, którzy chcą nim kierować i którym się zdaje, że jeszcze nim kierują. Jest to ruch po równi pochyłej, który może doprowadzić do takiej sytuacji, iż żal będzie za późno.

Cheb (Eger) 13. lipca. Przy onegdajszych demonstracyach raniono dwadzieścia, a aresztowano dwadzieścia jeden osób.

Praga d. 13. lipca. Czeskie pisma donoszą, iż zamierzonym jest rozciągnięcie stanu wyjątkowego nad okręgiem Chebu.

Budapeszt d. 13. lipca. Banffy odjechał do Wiednia.

Odde d. 13. lipca. S'an zdrowia cesarza Wilhelma po onegdajszym wypadku jest zupełnie zadowolniający.

Berlin d. 13. lipca. Oprócz kanclerza państwa towarzyszy będzie cesarzowi Wilhelmowi do Petersburga także Bülow.

Berlin d. 13. lipca. U wielu rosyjskich studentów dokonano rewizyi domowej, poczem studentów uwieziono. Studenci mają być odstawieni do granicy rosyjskiej. Powodem ich aresztowania miały być nihilistyczne agitacye.

Petersburg d. 13. lipca. Urzędowo donoszą, że admirał Makarow onegdaj wybrał się w podróż do północnych wybrzeży Rosyi i Sybiru z poleceniem zbadania, czyby dla łatwiejszej komunikacyi z Dalekim Wschodem nie można wyszukać drogi morzem Lodowatym. Makarow uda się statkiem kupieckim najpierw do cieśniny Matoskiej Szar koło Nowej Ziemi, a stamtąd do ujść rzek Ob i Jenizej i na morze Karyjskie.

Od początku tegorocznej żeglugi przybyło do Władywostoku przeszło 11.000 robotników chińskich, do budowy kolei Sybirskiej i Mandżurskiej i jeszcze więcej ich jest w drodze. Dla ułatwienia rząd chiński usunął tym robotnikom wszystkie przeszkody przy przechodzie granicy rosyjskiej.

Rzym d. 13. lipca. Stoilow oświadczył wobec redaktora *Italia*, że wiadomość, jakoby książę bułgarski zamierzał proklamować się

królem jest czczą paplaniną. Książę o tem nie myśli wcale, chociaż z dalszym rozwojem rzeczy przyjdzie to samo. Co się tyczy polityki zagranicznej oświadczył Stoilow, że Bułgarya nie jest wasalką Rosyi, tylko przyjaciółką, a dewiza Bułgaryi jest zawsze: Bułgarya dla Bułgarów.

Rzym d. 13. lipca. W Izbie oświadczył Visconti Venosta, że Wlochy pozostaną wiernie umi aliansom i pracować będą dla utrzymania pokoju. Przyjacielskie stosunki do innych mocarstw, szczególnie do Francyi znacznie się poprawiły. W końcu oświadczył minister, iż można żywić nadzieję, że mocarstwom uda się doprowadzić do skutku dzieło pokojowe na Wschodzie.

Konstantynopol d. 13. lipca. Porta wysłała okólnik do mocarstw donosząc o zamiarze wzmocnienia swych wojsk na Krecie. Mocarstwa odradzają Porcie, by tego nie czyniła.

Londyn d. 13. lipca. Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola, że Anglia i Francya zastrzegły sobie na później odpowiedź na notę Porty w sprawie wysłania nowych wojsk tureckich na Kretę. Ambasador włoski odpowiedział ustnie i radził Porcie, aby tę sprawę jeszcze raz zbadała.

Wiedeń d. 13. lipca. *Fremdenblatt* omawia niedzielne zajęcia w Eger i oświadcza, że nawet człowiek, sympatyzujący najbardziej z Niemcami, musi potępić taktykę, której chwycyono się w Chebie. Niebezpieczną to rzeczą przeszczerzać politykę na ulicy. Ruch skierowany raz na te tory, może się wyknąć z ręki tym, którzy chcą nim kierować i którym się zdaje, że jeszcze nim kierują. Jest to ruch po równi pochyłej, który może doprowadzić do takiej sytuacji, iż żal będzie za późno.

Cheb (Eger) 13. lipca. Przy onegdajszych demonstracyach raniono dwadzieścia, a aresztowano dwadzieścia jeden osób.

Praga d. 13. lipca. Czeskie pisma donoszą, iż zamierzonym jest rozciągnięcie stanu wyjątkowego nad okręgiem Chebu.

Budapeszt d. 13. lipca. Banffy odjechał do Wiednia.

Odde d. 13. lipca. S'an zdrowia cesarza Wilhelma po onegdajszym wypadku jest zupełnie zadowolniający.

Berlin d. 13. lipca. Oprócz kanclerza państwa towarzyszy będzie cesarzowi Wilhelmowi do Petersburga także Bülow.

Berlin d. 13. lipca. U wielu rosyjskich studentów dokonano rewizyi domowej, poczem studentów uwieziono. Studenci mają być odstawieni do granicy rosyjskiej. Powodem ich aresztowania miały być nihilistyczne agitacye.

Petersburg d. 13. lipca. Urzędowo donoszą, że admirał Makarow onegdaj wybrał się w podróż do północnych wybrzeży Rosyi i Sybiru z poleceniem zbadania, czyby dla łatwiejszej komunikacyi z Dalekim Wschodem nie można wyszukać drogi morzem Lodowatym. Makarow uda się statkiem kupieckim najpierw do cieśniny Matoskiej Szar koło Nowej Ziemi, a stamtąd do ujść rzek Ob i Jenizej i na morze Karyjskie.

Od początku tegorocznej żeglugi przybyło do Władywostoku przeszło 11.000 robotników chińskich, do budowy kolei Sybirskiej i Mandżurskiej i jeszcze więcej ich jest w drodze. Dla ułatwienia rząd chiński usunął tym robotnikom wszystkie przeszkody przy przechodzie granicy rosyjskiej.

Rzym d. 13. lipca. Stoilow oświadczył wobec redaktora *Italia*, że wiadomość, jakoby książę bułgarski zamierzał proklamować się

królem jest czczą paplaniną. Książę o tem nie myśli wcale, chociaż z dalszym rozwojem rzeczy przyjdzie to samo. Co się tyczy polityki zagranicznej oświadczył Stoilow, że Bułgarya nie jest wasalką Rosyi, tylko przyjaciółką, a dewiza Bułgaryi jest zawsze: Bułgarya dla Bułgarów.

Rzym d. 13. lipca. W Izbie oświadczył Visconti Venosta, że Wlochy pozostaną wiernie umi aliansom i pracować będą dla utrzymania pokoju. Przyjacielskie stosunki do innych mocarstw, szczególnie do Francyi znacznie się poprawiły. W końcu oświadczył minister, iż można żywić nadzieję, że mocarstwom uda się doprowadzić do skutku dzieło pokojowe na Wschodzie.

Konstantynopol d. 13. lipca. Porta wysłała okólnik do mocarstw donosząc o zamiarze wzmocnienia swych wojsk na Krecie. Mocarstwa odradzają Porcie, by tego nie czyniła.

Londyn d. 13. lipca. Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola, że Anglia i Francya zastrzegły sobie na później odpowiedź na notę Porty w sprawie wysłania nowych wojsk tureckich na Kretę. Ambasador włoski odpowiedział ustnie i radził Porcie, aby tę sprawę jeszcze raz zbadała.

Wiedeń d. 13. lipca. *Fremdenblatt* omawia niedzielne zajęcia w Eger i oświadcza, że nawet człowiek, sympatyzujący najbardziej z Niemcami, musi potępić taktykę, której chwycyono się w Chebie. Niebezpieczną to rzeczą przeszczerzać politykę na ulicy. Ruch skierowany raz na te tory, może się wyknąć z ręki tym, którzy chcą nim kierować i którym się zdaje, że jeszcze nim kierują. Jest to ruch po równi pochyłej, który może doprowadzić do takiej sytuacji, iż żal będzie za późno.

Cheb (Eger) 13. lipca. Przy onegdajszych demonstracyach raniono dwadzieścia, a aresztowano dwadzieścia jeden osób.

Praga d. 13. lipca. Czeskie pisma donoszą, iż zamierzonym jest rozciągnięcie stanu wyjątkowego nad okręgiem Chebu.

Budapeszt d. 13. lipca. Banffy odjechał do Wiednia.

Odde d. 13. lipca. S'an zdrowia cesarza Wilhelma po onegdajszym wypadku jest zupełnie zadowolniający.

Berlin d. 13. lipca. Oprócz kanclerza państwa towarzyszy będzie cesarzowi Wilhelmowi do Petersburga także Bülow.

Berlin d. 13. lipca. U wielu rosyjskich studentów dokonano rewizyi domowej, poczem studentów uwieziono. Studenci mają być odstawieni do granicy rosyjskiej. Powodem ich aresztowania miały być nihilistyczne agitacye.

Petersburg d. 13. lipca. Urzędowo donoszą, że admirał Makarow onegdaj wybrał się w podróż do północnych wybrzeży Rosyi i Sybiru z poleceniem zbadania, czyby dla łatwiejszej komunikacyi z Dalekim Wschodem nie można wyszukać drogi morzem Lodowatym. Makarow uda się statkiem kupieckim najpierw do cieśniny Matoskiej Szar koło Nowej Ziemi, a stamtąd do ujść rzek Ob i Jenizej i na morze Karyjskie.

Od początku tegorocznej żeglugi przybyło do Władywostoku przeszło 11.000 robotników chińskich, do budowy kolei Sybirskiej i Mandżurskiej i jeszcze więcej ich jest w drodze. Dla ułatwienia rząd chiński usunął tym robotnikom wszystkie przeszkody przy przechodzie granicy rosyjskiej.

Rzym d. 13. lipca. Stoilow oświadczył wobec redaktora *Italia*, że wiadomość, jakoby książę bułgarski zamierzał proklamować się

królem jest czczą paplaniną. Książę o tem nie myśli wcale, chociaż z dalszym rozwojem rzeczy przyjdzie to samo. Co się tyczy polityki zagranicznej oświadczył Stoilow, że Bułgarya nie jest wasalką Rosyi, tylko przyjaciółką, a dewiza Bułgaryi jest zawsze: Bułgarya dla Bułgarów.

Rzym d. 13. lipca. W Izbie oświadczył Visconti Venosta, że Wlochy pozostaną wiernie umi aliansom i pracować będą dla utrzymania pokoju. Przyjacielskie stosunki do innych mocarstw, szczególnie do Francyi znacznie się poprawiły. W końcu oświadczył minister, iż można żywić nadzieję, że mocarstwom uda się doprowadzić do skutku dzieło pokojowe na Wschodzie.

Wieczne miasto
Wrażenia z podróży
Napisał
ZYGMUNT SKIRMUNT.
(Ciąg dalszy.)
Myśl moja popłynęła w dal, na Północ, gdzie szumia puszca po nad rzeką, gdzie wonne gaiki, w których gwarzą rozkosznie wesołe ptaszęta, gdzie pola szare, kapliczki białe i krzyże z Męką Pańską przy drogach... Przypomniałem sobie i starą aleję to polową i położone na wzgórkach nad stawem gniazdo me rodzinne, z którego już tylko ja jeden pozostałem... Kolo północy powstał wiatr dość silny; powierzchnia morza zapelniała się balwanami o najdziwniejszych kształtach; równocześnie zapanował na morzu jakiś dziwny szum i gwar. Rozbijała wyobraźnia ponadawała tym falom, temu szumowi kształty i właściwości istot żyjących. I oto stanął

przedemną złoisty rydwan, do którego zaprzęgnięta była trójka białych rumaków o długich srebrnomodrych grzywach; na rydwanie dumny władca wodnych przestworzy, Neptun, obok zaś niego rozkosznie uśmiechnięta królowa Amfitryte. Na innym wozie sinobrodny Proteus i tajemniczy wróżbita Glaucus; tuż koło naszej Agate snul się orszak Nereid, ozule piosenki nucących, a tam w głębi harcowały Trytony, po nad nimi zaś wznosił się Palemon, siedzący na modrym grzbiecie delfina. Po chwili pierzchoło sennie widziadło; morze pokryło się srebrną łuską. Znużony nie co i zniechęty przesydłem do sypialni i spojąłem na łóżku; nie miałem jednak zamiaru spać tej nocy; czuwanie bowiem na podstawie nabytego doświadczenia chronilo mię od choroby morskiej. Prócz mnie nie spał też pewien starszek, któremu choroba morska nie mało dawała się we znaki. Po dłuższym wypoczynku wyszłam znów na pokład, gdzie użyłm przedchadzki *il padrone del bastimento* t. j. kapitana okrętu, który nam oznajmił, że *fra poco tempo avremo lo spuntar del sole*, na co mu odrzekłem, że w tym właśnie celu przyszedliśmy tu wcześniej na pokład. Książę już da-

wał mi wskazania, że wyjazd dzieci nastąpi w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 5 minut 56 rano na Strzy-Chyrow. Kolonisci i kolonistki zgłoszą się winni na godzinę przed odjazdem. Wsiadający na stacjach poszczególnych, zechcą zgłosić listownie, na których ich należy oczekiwać. **Gwłanda!** lwowska zarządza w niedzielę d. 18 bm. pierwszą w tym roku zabawę towarzyską na Pasiakach (za rogatką Łyczakowską na prawo), która z powodu niepogody odłożona została, na korzyść funduszu stowarzyszenia. W bogatym programie jest wiele niespodzianek. Muzyka wojskowa. Początek o godz. wpół do 4 po południu. „Jedność“ stowarzyszenie katolickich robotników urządzi w niedzielę d

DZIELA
sp. ks. Arcybisk. Polniskiego.
Konferencye o powołaniu. Cena 1 zlr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Pol wodzą Opatrzności. Cena 1 zlr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 zlr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia w księgarni KATOLICKIEJ D. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

Wszystkie i urządzenie telegrafów dla domów i hoteli, Urządzenie telefonów, Pióroochronów, Przyrządy leonizacyjne, W. JÓZEF NEUMANN Zakład elektrotechniczny w Wiedniu, Oświetlenia elektryczne, Wszystkie części składowe po cenach fabrycznych. Cenniki darmo. KASY stare i nowe sprze daje najtaniej Emil Weiner WIEŃ L. Sala thesaurae 8.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNY: merykańskie do robienia lodów (z korków z boku) pojemności 1, 2, 3 litry po 50, 60, 75, 100. Różne modele do smażenia konfitur po 2, 4, 6, 8, 10, 12, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100. Połączone z kuchenkami, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).
DRELISZKI LIBERYJNE najtaniej we wszystkich kolorach, poleca handel F. Knauer i Syn, Lwów, plac Kapitulny 1.
KURSY WAKACYJNE, przygotowanie do egzaminu z geografii i historii, ciekawych Bielski, Lwów, ulica Pańska.
PRAWNIK Polak z ukończoną niepełną akademią handlową, poszukuje od 1. września b. r. odpowiedniej posady. Adres: J. K. 100* post. r-st Zbaraż.
LEKCYI na wst. ra cza waka. yj, p-l szuka kandydat III. roku seminarium nauczycielskiego. Adres: Modelski, Lwów, ul. Zyzakowska 17.
KADMIK z dobrą rutyną poszukuje lekcyi na wst. Zgłoszenia adresować: „Kadmiak M.“ poste restante Lwów.
KAMIENICZKA nowa z ogródkiem do sprzedania. Ul. św. Terezy 16.
MORELE (Apricozy) wybrane, wielkie, piękne, w koszach 5-kilowych, wraz z opakowaniem franco po 2, 250 wysła. M. Silberbusch w Zaleszczykach.
PREMIOWANE medalami takti Niemojowskiego s. wszędzie do nabycia.

2000 pokoi tapet na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płóciennokowe na wałkach samoczynnych. Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn A. Krzysztofowicza Lwów, plac Hallcki 1. 2.

C. k. sprzedaż prochu strzelniczego. Mijsze za mówić dla zagranicznych materiałów strzelniczych Wiedeń, I. Petersplatz 7. Bogaty zapas zagranicznych materiałów strzelniczych, amunicji do polowania, zwłaszcza Ellego najlepsze gily, „Schultz“, „E. C.“ „Cannon“ P och stralicy, „Rifles“ (bezdymny) z nabojami lub bez smut. „Curios“ i „Harvey“, amerykański proch czarny, patrony i nabojami, tudzież wszystkie patrony nabite kulami do najrozmaitszych gatunków br ni myśliwskiej i rewolwerów — Cenniki na żądanie.

Alojzy Hübner, Lwów 1822 dla banków, kantorów, kancelaryj, biur, stowarzyszeń, urzędów, szkół, zakładów itp. znakomite atramenty jak: Antra-enowy, Gallusowy, cesarski i fiolotowy. Atramenty do pisania i kopowania tak na waga, jakoteż i w kamionkach i szklanych fiolkach po 1/4, 1/2, 1/3 i 2 l. try. Laki do szklowania po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie Laki dla banków Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych Najlepsze laki karminowe do listów, czerwone, kolorowe, czar ne itp. Szpagat we wszystkich grub. Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurt. Pióra stalowe, Ręczki do piór, Olówki, Papier listowy kancelaryjny i koncepcyjny. Gumę arabską w płynie we fiaskach. Atrament autograficzny. Atrament hektograficzny. Tusz litograficzny. Farba piórowa. Cernidło autograficzne. Hektografy gotowe. Masę hektograficzną Lewitusa, Gąbki, Terpentyna, Gąbki do pras litograficznych, Kwas salezyczny, Proszek szmirglowy, Preparat autograficzny. Przy odbiorze na książeczki na ra chunek pół lub całoroczny, osobli wo wyjątkowe ceny.

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.
Biurowy strzeżenie guwernerek, guwernantek i panien służących Francuzek i Angielek Pani Zaleskiej w Paryżu rue des Appennins 4. Dostarcza również za stosownem wynagrodzeniem panien uzdolnionych do krawieckich damskich robót.

Maszynista praktycznie doświadczony we wszystkich gałęziach swego zawodu, jako kierownik obciążony, z najlepszymi świadectwami, poszukuje posady. Zaskawie ogłoszenia pod: J. Q. 8714 an Haasenstein & Vogler (Julius & Co.) Budapest.

Najtaniej i najlepszy środek do konserwowania sztachet, dachów, parkanów itp. jest Carbolineum. Główny skład: W. CZOPP Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Cognac francuski z najtaniejszych firm, również Cognac anstr. Berger Volk & Comp. po 2 i 2-50 za fiaskę poleca handel.

St. Markiewicz we Lwowie. Do sprzedania z wolnej ręki FOLWARK w Kołomyi, 1 1/2 kilometra od miasta, obszar 76 morgów, budynki w najlepszym stanie. Ładne położenie, ogród warzywny, owocowy, z sadzawką. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dr. Kamińskiego, Lwów, Akademicka 17.

Dla cyklistów! Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanie, dobrze i z poręgieniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi mechanicz. Lwów, ulica Kopernicka 1. 17

„Exsicicator“ de Ritter!!! pod każdym względem bez żadnego porównania lepszy jak wszystkie inne tego rodzaju środki. 1000 podziękowań, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby puństwowe. Jedna próba wystarczy! Broszury darmo. Kantor: Wiedeń, IV. Hauptstr. Zastępów poszukują.

Już nie ma grzyba ani wilgoci w murach. Małpki młode oswojone, Papugi wielkie i małe, kanarki Harceńskie, ptaki zagraniczne śpiewające i ozdobne, rybki, kłaki i ziarno dla papug i ptaków poleca najtaniej handel ornitologiczny we Lwowie, ul. Sobieskiego 34.

Brzytwy Arbentz'a z dajacą się odmiennie klinga, są stawa w świecie z nadzwyczajnej dobroci i zdumiewającej trwałości przy gołeniu. Nie są to niemieckie t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabry katy, a oznaczone imieniem i adresem fabrykanta A. Arbentz, Jouzne, Doubs, dajace najzupełniejszą rękojmię jakości, pewności i prawdziwości! Każda sztuka, która przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostaje w wszelką gotowość zamieniona na inną. Do nabycia we wszystkich handlach. 8052 BRZYTWY ARBENZA z ostrzem do wyjmowania 280, ostrza za pasowe po 85 ct., paski do obciążania od 1-1, mydlarki, pendzle, lusterka, m- dła do golenia, otrzymat do wyjącej S. PIELECKI i Ska, Lwów magazyn broni, amunicyj i powołów, przyborów myśliwskich i uniformowych

Mezycyżni Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabosci męskiej. Pizoz lekarz ujęleji polecony. Prospekt w kaptach po 20 ct. w markach. J. Augent-ld, c. k. właściciel przywiloju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Nowo otworzona PRACOWNIA POWOZÓW wyłącznie lakiernia powozów i rotów budowlanych, poleca się taskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie technologicznym JOZEF PUKAS pracownia powozów i lakiernia Lwów Kopernicka 11.

WYROBY SPECYALNE PARFUMERYA AUX VIOLETES DE PARME ED. PINAUD Kto... Aux Violetes de Parme Essajy dla chemia Aux Violetes de Parme Wole testowania: Aux Violetes de Parme Pomada: Aux Violetes de Parme Olejki: Aux Violetes de Parme Puder rybowy: Aux Violetes de Parme Kosmetyki: Aux Violetes de Parme 37, Bond de Strasbourg.

PERFUMERYĘ PINAUDA SP. PIELECKI i Ska, LWÓW główny magazyn broni, perfumeryj, roze-rów i przyborów uniformowych.

Ostrzeżenie. Z różnych stron dochodzą nas pogłoski, jakoby Łańcucka Fabryka rosolisów przesłała drogą dzierżawy w obce ręce. Pogłoski te są z gruntu fałszywe i rozsiewane bywają tendencyjnie chyba na to, ażeby wyroby Łańcuckiej fabryki zdyskredytować i zrównać takowe pod względem dobroci z wyrobami innych fabryk. Otóż celem usunięcia tych złośliwych wieści i wyjaśnienia właściwego stanu rzeczy, oświadcza podpisany Zarząd centralny dóbr galicyjskich Romana hr. Potockiego, że tak Refinerya spirytusu, jakoteż c. k. uprz. krajowa Fabryka rosolisów, likierów i rumu Romana hr. Potockiego w Łańcucie od pół wieku istniejąca, nie była nigdy nikomu wdzierżawiona, lecz prowadzi się jak zawsze we własnym zarządzie, a obecnie pod kierownictwem Dyrektora p. Teofila Fieszara. Z Zarządu centralnego dóbr galicyjskich we Lwowie, dnia 10. lipca 1897. Franciszek Szczerbiński pełnomocnik.

Tylko prawdziwe Molla proszki Seidlckie jeżeli na etykietce każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll. Molla proszki Seidlckie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi. Prawdziwe wyroby będą sądownie ściżgane. Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 szt. waluty austr. Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Wódka francuska i sol Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda fiaska opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą otwianą „A. Moll“. Wódka francuska i sol Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do wyczerpania przew. trawienia w ostrych i innym przypadkach powstającym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniająco na mięsiki i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej fiaski 90 centów. Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben. Upręcza się P. T. Publiczności wyrażnie żądać preparatów MOLLA i to tylko prawdziwych, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374 SKŁADY WE LWOWIE: J. Boiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałaban.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

NA NALEWKI „Esprit de vin — Marque d'or“ alkohol 1szej próby 97 1/2 0/0 Najwysmienitszy spirytus osiągnięty na nowo wynalezionym aparacie uczonego chemika F. Pampe, współpracownika sławnego dzieła „Chemia Mausprata“ poleca c. k. uprz. Refinerya spirytusu J. A. BACZEWSKIEGO c. i. k. nadwornego dostawcy we Lwowie. 1847 Peczęta 5-kilowe posyłki pojemności 5 litrów.

Pragska Akademia handlowa. 41 rok szkolny zaczyna się dnia 16. września br. Aby być przyjętym należy się wykazać świadectwem z ukończonej czwartej klasy szkoły średniej. Kompetencji z latem wykładanym muszą się poddać wstępnemu egzaminowi. Egzamina wstępne poprawcze i dodatkowe odbywają się 15. września. Ukończeni uczniowie akademii handlowej mają prawo do jednorocznej służby wojskowej. W razie choroby mają uczniowie bezpłatną opiekę w szpitalu handlowym. Wpisy od 10. do 15. września między godziną 8. a 12. Na ustne lub pisemne zapytania udziela Dyrekcja wyjaśnień z wszelką gotowością i wysła prospektu. 630 L, Fleischmarktstrasse Nr. 8 (nowy) Z polecenia Zarządu pragskiego gremium handlowego: Dr. Ernst Kaulich, dyrektor. 1891

Zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności iż z dniem 1. lipca br. rozpoczęliśmy Przedsiębiorstwo komisowe i spedycyi pod firmą: K. GOSTYŃSKI & J. ALS we Lwowie, plac Hallcki 1. 3 1894 i zajmujemy się: Komisową sprzedażą materiałów budowlanych itp.; Spedycją towarów i wszelkich przesyłek z kolei i na koleje; Ocenieniem tychże; Opakowaniem mebli, szkła, porcelany itp.; przewożeniem mebli w miejscach, tudzież koleją, gościńcami, w wyszczelnionych wozach patentowanych (bez opakowania) pod gwarancją za wszelkie uszkodzenia. Łaskawe zlecenia mirjskowe i s prowincyi załatwiamy bezzwłocznie po nadzwyczajnie niskich cenach. (Imp)

Tylko prawdziwe jeżeli na etykietce każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll. Wódka francuska i sol Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda fiaska opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą otwianą „A. Moll“. Wódka francuska i sol Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do wyczerpania przew. trawienia w ostrych i innym przypadkach powstającym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniająco na mięsiki i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej fiaski 90 centów. Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben. Upręcza się P. T. Publiczności wyrażnie żądać preparatów MOLLA i to tylko prawdziwych, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374 SKŁADY WE LWOWIE: J. Boiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałaban.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Założenia r. 1700. ZAKŁAD LECZNICZY Nowo urządzoney 1890 Kaiserbad Rosenheim Bawaryja górna Lina Kolschwa Monachium - Salzbürg. Najlepiej urządzoney. Zakład leczenia zimną wodą przeważnie metodą ks. Knelppla. Rozmaite sposoby kąpeli. Lekarz kierujący Dr. med. Friedrich Bernhaber. Objasnienia w prospektach (grafis i franco). Zarząd kapelowy. 1023

Piękność, świeżość i delikatność cery otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu HELIANTYNY. Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odznaczony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym. Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct. Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakon 50 ct. Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zlr. Cebulki włosowe na porost włosów, brody i brwi. Flakon 1 zlr. Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów, po 25 i 50 ct. Pomada balsamiczna do ułożenia włosów. Słoik 40 ct. Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 zlr. JAN JHNATOWICZ magister farmacyi i chemik sadocty, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 8, ulica H. Heka 1. 11. W Krakowie Sukienice 1. 20. W Czerniowcach Rynek 1. 2.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1897.

Przejazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego. Pociąg godzina Pociąg przychodzi do Lwowa: osobowy 7:30 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza) 7:50 z Janowa 7:52 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze 8:04 z Zawocznego (Peszta) Kałusza, Chyrowa, Strzyja 8:15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny 8:25 z Sokala i Rawy ruskiej 9:10 z Krakowa (Warszawy), Wieleżki, z Orłowa przez Tarnów od 15. maja do 15. sierpnia wł.; z (Peszta), Chyrowa przez Przemysl 10:35 z Ja. ostawia 1:15 z Janowa pospiesz. 1:30 z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sacza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemysl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemysl osobowy 1:40 ze i Strzyja (z Hrebenuwa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia wł.) Kałusza, Chyrowa pospiesz. 1:50 z Czeratowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza 2:15 z Podwoleczysk (Kijowa), Kopyczyńce, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze 2:30 z Podwoleczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny osobowy 2:25 ze Sokala, Bełzca i Jarostawia przez Rawę ruską, 5:35 z Podwoleczysk, Polwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze. 5:45 z Ickan, Suczawy, S. retu, Kozowy No: osobowy 3:04 z Podwoleczysk na dworzec Podzamcze 3:50 z Podwoleczysk na dworzec główny pospiesz. 5:1 z Krakowa z Orłowa przez Tarnów od 25. czerw. do 15. paźd. wł.; z Orłowa, Chabówki, Jassa przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki Jassa, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemysl osobowy 6:0 z Podwoleczysk, Polwysokiego, Brodów na dworzec główny 6:5 z Krakowa, Orłowa, Rozwadawa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemysl 8:00 z Janowa od 1. maja do 14. czerw. wł. od 1. września do 30. września wł. codziennie, zaś od 15. czerwca do 31. lipca tylko w dni powszednie 8:15 z Brzuchowiec tylko od — do — włącznie 8:45 z Krakowa, z Jassa przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jassa, Arcena, Iwonicza, Rymanowa, (Peszta) przez Przemysl osobowy 8:49 z Brzuchowiec tylko od — do — włącznie 9:00 z Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w niedziele i święta 9:10 z Ickan, Nowosielicy i Kałusza 9:30 z Krakowa przez Jarosław, Orłowa, Iwonicza, Rymanowa przez Przemysl pospiesz. 9:45 z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyńce, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze 9:50 z Ickan, Husiatyna, Kozowy 10:00 z Podwoleczysk, Kopyczyńce, Podwysokiego na dworzec główny 1:20 do Skolego (tylko od 1. maja do 30. września wł.) ze Strzyja Chyrowa 12:10 z Zawocznego (Peszta) Strzyja, Kałusza Pociąg odchodzi ze Lwowa: pospiesz. 6:00 do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego 6:10 do Ickan, Kozowy, Suczawy 6:15 do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze osobowy 6:45 do Ickan, Husiatyna, Suczawy pospiesz. 8:40 do Krakowa (Wiedeń, Wrocławia, Berlina), Rozwadawa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów osobowy 8:55 do Krakowa, (Wiedeń, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mez-Łaboroz (Peszta), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróż przez Tarnów 9:20 do Skolego, Hrebenuwa od 10. lipca do 31. sierpnia wł. Kałusza-Chyrowa 9:25 do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarostawia 9:40 do Janowa 10:05 do Podwoleczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego 10:27 do Podwoleczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego 10:45 do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Sereń 1:04 do Janowa od 15. czerw. do 31. sier. wł. tylko w niedziele i święta pospiesz. 1:55 do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego 2:08 do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze osobowy 2:31 do Brzuchowiec i t. d. od — włącznie co niedziele i święta pospiesz. 2:40 do Czeratowiec, Kałusa z Husiatyna, Kórsmesza, Sereń, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) 2:50 do Krakowa (Wiedeń, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jassa, przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów osobowy 3:05 do Skolego tylko od 1. maja do 30. września włącznie z Strzyja 3:15 do Janowa od 1. maja do 15. czerw. wł. i od 1. wrześ. 30. września włącznie codziennie od 15. czerw. do 31. sier. wł. tylko w dni powszednie 3:27 do Brzuchowiec tylko od — do — wł. 3:40 do Zimnej wody tylko od — do wł. 4:40 do Jarostawia Noc 4:40 do Krakowa (Wiedeń) Chyrowa, Sambora, Rozwadawa i Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów (Peszta) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemysl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jassa przez Rzeszów 5:20 do Zawocznego (Munkacza, Peszta) Chyrowa 6:45 do Krakowa (Wiedeń, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mez-Łaboroz (Peszta) Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie 7:05 do Sokala, Rawy ruskiej 7:25 do Tarnopola z dworca głównego 7:30 do Zawocznego, (Munkacza, Peszta) Chyrowa, Kałusza 7:47 do Tarnopola z dworca Podzamcze 7:48 do Janowa tylko od 1. paźd. do 30. kwietnia wł. 8:50 do Janowa od 1. maja do 30. września wł. 10:30 do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Suczawy pospiesz. 10:50 do Krakowa (Wiedeń, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemysl) Jassa, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadawa osobowy 11:00 do Podwoleczysk i Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna z dworca głównego 11:27 ten sam z dworca Podzamcze UWAGA: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a میانовіца 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie o 36 minut czasu lwowskiego. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.